Nr. 219. **Kraków, 27 Września — Czwartek.** **Rok 1877.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Ketajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 26 września.

Podczas świeżego pobytu w Galicyi Nuncyusza Apostolskiego, zdawaliśmy dość szczegółowo sprawę z przyjęcia, jakiego doznał i z zajęć, jakim się oddawał; po wyjeździe zaś jego dadzą się dopiero z różnych poszczególnych objawów i czynności niejakie wyciągnąć wnioski o celu tej podróży i jej wynikach. Cel był jasno wskazany. Nuncyusz apostolski nie poprzestaje na dyplomatycznej tylko sferze, która go trzyma w stolicy państwa; jest on bowiem instancyą, a raczej pośrednikiem w sprawach kościelnych ze Stolicą Apostolską, zatem znane mu być winny stosunki kościelne krajów koronnych. Msgr Jacobini odbywa też co rok takie podróże dla osobistego rozpatrzenia się; był już w Czechach i na Morawie, zna Węgry, Styryę i górną Austryę, a teraz przypadła kolej na Galicyę.

Począwszy od zachodnich granic kraju naszego doznawał wysłannik Ojca Św. przyjęcia pełnego czci i uszanowania od wszystkich stanów i obrządków katolickich: od duchowieństwa, jak obywatelstwa wiejskiego i miejskiego i od ludu, a przyjęcie to było wszędzie oznaką tylko dobrej woli, wypływem uczucia i chęcią świadectwa o przywiązaniu do Stolicy Apostolskiej, której wysłannika witano, jako przedstawiciela widomej Głowy Kościoła; o błogosławieństwo zarówno też prosili go włościanie, jak najpierwsi w kraju obywatele, uczeni i prostaczkowie, ubodzy i możni, słowem wszyscy wierni. A manifestacya ta, która przybrała cechę tak powszechną, była nieprzygotowaną, przez nikogo z góry układaną, lecz jak zaczęła się od Oświęcimia i Krakowa za własnym popędem wiernych, taką pozostała przez cały ciąg objazdu Nuncyusza.

Mógł przeto naocznie przekonać się Nuncyusz o miłości całego narodu dla Ojca Św., gdy on, lubo nieznany w kraju, nie władający językiem ludu i nie mogący udzielać mu się bezpośrednio, rozumiał go i pojmował, a oraz przemawiał do niego bądź przez usta tłumaczów, bądź tym świętym znakiem, który jest wszystkim narodom wspólnem godłem wiary.

Nie sama tylko koronacya obrazu w Starej Wsi była celem podróży Nuncyusza do Galicyi, jakkolwiek uroczystość ta byłaby dostateczną pobudką; ale znalazł arcybiskup Jacobini zarazem sposobność przekonania się o usposobieniach duchowieństwa grecko-katolickiego dla Stolicy św., o jego wierności dla niej, o sile i trwałości unii kościelnej. Nie mógł wchodzić w intencye wewnętrzne, wątpić w szczerość objawów dobrowolnych, jakie mu składali kapłani tego obrządku, bo też agitacya schizmatycka jak i polityczna z Rosyi prowadzona, pokątnych tylko używa dróg i nie wypowiada głośno swoich planów i celów. Nie dziwna przeto rzecz, iż w Rosyi niemile widziano tę podróż Nuncyusza, a ci co pełnią służbę pachołków rosyjskich w Berlinie, wielce byli zgorszeni tym tryumfem Stolicy św. w kraju polskim, zwłaszcza, że żadne syczące żądło żmii nie zatruło powszechnej radości przyjęcia. Ażeby zaś znaleść choć nie powód, to przynajmniej pozór do rozsiewania podejrzeń i nieufności u sfer rządowych, głoszono, że Nuncyusz ma tajną misyę polityczną. Misyi takiej nie było i być nie mogło, a w całym ciągu pobytu Nuncyusza jedyną stroną polityczną były toasty wznoszone na cześć Cesarza Jmci, gdyż toasty, któremi Ojca św. uczczono, nie mogą być przecież kładzione na karb manifestacyj politycznych. Politycznemi zaś były toasty i te przemówienia Nuncyusza, w których tenże oddawał hołd osobie Monarchy, co pozostał wiernym Kościołowi i nie daje zachęty tym porywom, które pragnęły wepchnąć Austryę na drogi, na jakichby ją Prusy ujrzeć chciały.

Nie mają także politycznej cechy te spostrzeżenia Nuncyusza, które odnosiły się do unii, bo obracały się one w sferze kościelnej, a były o tyle pocieszające, iż lud ruski, który się tłoczył do osoby Nuncyusza, okazał tem samem, iż głuchym jest na podszepty nieprzyjaciół wiary, którzy socyalistycznych używają podżegań, aby wprowadzić rozdział w kraju i przygotować grunt dla politycznych widoków sąsiedzkich.

Głoszono wprawdzie, że zadaniem Nuncyusza jest uzyskać zmianę kalendarza wschodniego. Dla ludu nieoświeconego kalendarz juliański zdaje się być częścią kościelną jego odrębności, jak abecadło różniące go od całego świata zachodniego. Ale ani kalendarz, ani pismo nie są rzeczami wiary, lecz wchodzą w zakres bądź zwyczaju, bądź administracyi. Ani Nuncyusz nie dotykał tego pytania, ani skądkolwiek były mu stawiane żądania tego rodzaju. Wiadomo, że nie wszystkie państwa przyjęły równocześnie gregoryańskie poprawki kalendarza, że w Anglii długo sprzeciwiał się im upór królewski, lecz dotychczas na widomy przekór nauki i prawdy utrzymuje się stary kalendarz tylko na Wschodzie, to jest tam, dokąd najmniej mógł sięgać pouczający wpływ Rzymu. Dla czegoż Niemcy tyle nienawidzące Papiestwo, nie wracają do kalendarza Juliusza Cezara, dla czego są jeszcze ludy używające kalendarza podług obrotu księżycowego, lubo światło nauki powinno było już błędy astronomiczne wszędzie rozwiać? Już nieraz sam rząd austryacki kusił się o zrównanie kalendarza, jak np. r. 1819, ale cofnął się przed oporem duchowieństwa, które w tej odrębności upatrywało zabezpieczenie swojego wpływu. Doczekamy się przecież i w Rosyi poprawy kalendarza, bo myślał już o tem car Mikołaj, ale nie znalazł na to dość światła w duchowieństwie rosyjskiem. Jakiż atoli związek mógł mieć kalendarz z Nuncyuszem, skoro zmiana taka nie może wychodzić bezpośrednio od władzy kościelnej, bo państwo jest tu również a może więcej jeszcze interesowane z ekonomicznych i administracyjnych względów?

Właściwa misya Nuncyusza Jacobiniego, jeśli miał jaką, powiodła się, albowiem nietylko przekonał się o niezachwianej wierze ludu, ale i o stanie hierarchii kościelnej, o usposobieniach tych przewodników, których Stolica Apostolska naznaczyła dla rządów Kościoła w Galicyi we wszystkich trzech wyznaniach katolickich. Spostrzeżenia Nuncyusza nie pozostaną zapewne dla niego samego zachowane, lecz zda on o nich sprawę tam, skąd miał sobie dany wysoki swój urząd.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Brody 22 września.

Odkąd we Lwowie w skutek odkrycia śladów agitacyj socyalistycznych uwięziono w seminaryum ruskiem kilku kleryków, a 36 wydalono, wszystkim zaś innym kazano się podawać na nowo, by z nowym rokiem uzyskać przyjęcie, zdawało się, że sprawa cała ucichła zupełnie, i że rząd nie widzi się spowodowanym do przedsięwzięcia dalszych kroków ostrożności.

Dowiaduję się jednak od osób dobrze poinformowanych, że prokuratorya państwa nakazała, zwłaszcza sądom nadgranicznym baczyć na wszelki objaw agitacyj socyalistycznych, pouczyć w tym celu w ich okręgu znajdujące się posterunki żandarmeryi, by śledziły najskrzętniej podobnych objawów nie czekały na spodziewane tych organów relacye, ale dopytywały się ażali czego nie wyśledzono. Pokazuje się z tego, że rząd ma pewne dane, kiedy takie wydaje rozporządzenia. Zważywszy, że od czasu pewnego uporczywie po różnych częściach Galicyi pojawiają się głuche wieści o aspiracyach socyalistycznych pewnej części naszej ludności, że w okręgu naszym nadgranicznym, jak w tych czasach w Załościach, Łopatynie, Leśniowie, Toporowie zdawało się słyszeć jak się chłopi odgrażali, że byle Moskale wkroczyli, prędko się uporają z panami i żydami, przyznać trzeba, że między ludnością naszą, zwłaszcza nadgraniczną nurtują jakieś wrogie i nienawistne nam wpływy. Zkąd one pochodzą i w jaki sposób rozszerzają się między ludem na wskróś konserwatywnym? Pozwolicie, że na to odpowiem, o ile mię do tego dłuższy już pobyt nad granicą rosyjską, znajomość ludu i tutejszych stosunków upoważniają.

Wiadomo powszechnie, że rząd rosyjski nie bardzo sympatyzuje z wrogą mu ludnością żydowską, a zarazem jedna sobie lud wiejski w zabranych prowincyach, szczególnie zaś na Wołyniu i Ukrainie, tak iż wydaje się za protektora chłopów, za stróża ich praw i interesów, popierając ich uroszczenia choćby nawet ze szkodą właścicieli większych posiadłości. Ztąd chłop szyzmatycki z pod zaboru rosyjskiego czuje, że należy do uprzywilejowanej klasy społecznej, której więcej wolno, niż innym. Tak go pouczają czynownicy wszystkich stopni i urzędów, to mu mówi i własne doświadczenie.

Z tą warstwą społeczną styka się częściej, niż to u nas w kraju może sądzą, chłop naszych okręgów granicznych. Odpust w Poczajowie, ciągłe przewożenie drzewa z zakupionyah przez tutejszych żydów lasów nadgranicznych, jarmarki Radziwiłłowskie zwyczaj u tutejszych rzemieślników, który u wielu stał się drugą naturą szukania zarobku za granicą, wszystko to powodem, że ludność tutejsza ciągle utrzymuje stosunki z zagranicą i przesiąka powoli duchem, jaki wieje między tamtejszą ludnością.

Odpust zwłaszcza poczajowski, na który spieszy nasz lud dość często i w wielkiej liczbie, najsilniejszy wywiera wpływ na chłopa ruskiego. Brak poczucia różnicy religijnej sprawia, że tam z wielką chęcią przystępują do Sakramentów; o czem nieraz miałem się sposobność przekonać, dziwiłem się tylko, jak to być może, zwłaszcza, że o ile mi wiadomo, *confessio coram presbyterum ecclesiae romanae non unitae*, jest rezerwatem biskupim w dyecezyi lwowskiej obrz. gr. kat.

Z Poczajowa wraca lud z zapasem ikonów, obrazków, broszur i książeczek, które potem z rąk do rąk przechodzą, wraca z usposobieniem podobnem do usposobienia tamtejszych chłopów i propaguje podobne zasady. Przepustki przez granicę wydają nasze urzędy bez wszelkiej trudności, wiele jest przeto takich, którzy chętnie tam spieszą.

Propaganda ta trafia tu już na grunt przygotowany. Oto najpierw prawie w każdej wsi nadgranicznej jest ktoś kto ma syna lub krewnego za granicą: synowie chłopów — znam takich kilku — dostają z pewną predylekcyą posady nauczycielów wiejskich, byle cokolwiek umieli czytać, a gdy skończyli tu w Brodach tę lub ową klasę gimnazyalną, posadę przy telegrafie lub kolei. Przy częstych odwiedzinach swych krewnych — opowiadają chętnie o szczęśliwem chłopów powodzeniu pod rządem rosyjskim, i obudzają w słuchaczach tęsknotę za podobnemi stosunkami.

Był czas, kiedy w skutek opowiadań takich rusomania formalnie opanowała nawet młodzież ruską tutejszego gimnazyum. Pewien uczeń klasy drugiej, opuścił w nocy dom brata swego, który go w szkołach utrzymywał, i uciekł do Radziwiłowa. Tu znalazł gościnne przyjęcie u członków komitetu dla spraw słowiańskich, i dziś ma posadę w domu handlowym w Kijowie. Inny znany mi młodzieniec, chociaż nie mógł ukończyć tu 4ej klasy łacińskiej, dostał się za pośrednictwem tegoż komitetu do urzędu telegraficznego w jednem z nadgranicznych miasteczek. Widują go często, jak wysławia przed dawnymi kolegami szczęście i swobodę poddanych rosyjskich.

Powtóre: Wrogie te nam wpływy spotkały się u nas w kraju z agitacyą, która aczkolwiek z szlachetnego wypływała źródła, weszła tu i owdzie na tory niewłaściwe i przerodziła się na coś bardzo niebezpiecznego i szkodliwego. Mam tu na myśli powszechną między klerem ruskim agitacyę, by namawiać chłopów do wstrzemięźliwości. Niezawodnie, że X. Metropolita wydając odnośne rozporządzenia najlepszemi powodował się chęciami; wiemy jednak z pewnością, że przy namawianiu chłopów do tego, działy się nieraz i dzieją jeszcze szkodliwe nadużycia. Nietylko że zmuszają do tego poszczególne indywidua całym rygorem i władzy kapłańskiej i wpływu w gromadzie, aczkolwiek powinno to przecie być aktem dobrowolnym, ofiarą chętną w obec Boga, — ale przy tej sposobności nie brakło nieraz wycieczek przeciw żydom i niszczącemu ich wpływowi, wycieczek nawet przeciw panom, którzy wraz z żydami przyczyną są zubożenia włościan i ich nędzy obecnej. Mowy takie, zwłaszcza w miejscu świętem wygłaszane, komentowane później ustnie, przy często zdarzających się sposobnościach, sprawiły w znacznej części, że chłop nasz, aczkolwiek z gruntu poczciwy, a w zasadach konserwatywny, stał się przystępnym — zwłaszcza od czasu pewnego—na podszepty wrzekomych apostołów jedności słowiańskiej i szczęśliwszego ukształtowania naszych socyalnych stosunków.

W jakiej to treści bywały te częste wycieczki, osądzić można z dwóch faktów, za których autentyczność zaręczam. W pewnej wsi na Podolu głosił niedawno ksiądz ruski z ambony, że te piękne łany panów, które jego słuchacze widzą do koła, należały kiedyś do chłopów, gdy przyszli panowie polscy — wydarli im to wszystko, i dziś sami obfitują, gdy chłopi żyją w nędzy, kąkol się rozrósł i wstał — między pszenicą: dobrze nam nie będzie, dopóki nie wyplewią tego kąkolu. Osoby najpoważniejsze zaręczały mi za prawdziwość podanych tu słów.

Teraz fakt, którego sam byłem świadkiem. W dzień, w którym odbywały się właśnie ostatnie wybory do sejmu, dostałem się w Krasnem do wagonu, który cały był zajęty przez wyborców wiejskich, jadących na wybór posła. Między chłopami było dwóch księży ruskich. Jeden z nich młodszy, starał się koniecznie chłopów przekonać, że ani pana ani urzędnika nie powinni wybierać. „Panowie“, — mówił ów młody agitator, niepomny ani na swój charakter kapłański, ani na obowiązek nierozmijania się z prawdą — Panowie, to wrogi nasze; nie dosyć im tego, co wam wydarli, lecz wam chcą wydrzeć ostatni skrawek ziemi. A wy na pana, na Lacha chcecie głosować. (Kandydatem był mąż w całym kraju ceniony wysoko.) Pan Bóg by was skarał za takie przeniewierstwo w sprawie narodowej. Opowiem wam, jak Bóg skarał jednego wroga Rusinów, którego sam znałem. Byłem kooperatorem w Dolinie; on oszukawszy Rusinów — został przez nich na posła wybrany. Ale zdradził ich sprawę, nawet nie wahał się mówić, że Rusin i pies, to jedno. Otóż spalił się żywcem, a psy go pożarły, gdy leżał na dziedzińcu swego domu. Może temu nie wierzycie? Powiem, jak się nazywał.. Tu wymówił nazwisko jakieś polskie, którego dobrze nie dosłyszałem. Tak Bóg pokarał lacha, zdrajcę naszej sprawy“.

Cieszyło mnie mocno, że chłopi niedowierzali wymownemu księdzu.

Dowiaduję się właśnie, że na Wołyniu pomimo czujności rządu rosyjskiego wieść o klęskach pod Plewną rozszerzyła się wszędzie, sprawiając bardzo deprymujące wrażenie. Boją się rozruchów, zwłaszcza na Ukrainie, gdzie nihilizm liczy wielu zwolenników. Zakazano chłopom zgromadzać się po karczmach, mówić publicznie o wypadkach wojennych. Jeden z moich znajomych, który na pytanie zadane, jak się Rosyanom powodzi, odpowiedział, że przegrali pod Plewną, podsłyszany przez przechodzącego urzędnika został przyaresztowanym. Zaledwo udało się go uwolnić.

Wiedeń 25 września.

△ Koło poselskie polskie odbyło w tych dniach kilka posiedzeń. Na posiedzeniu 23 t. m. obradowało nad szczegółowemi paragrafami projektu ustawy o podatku osobisto dochodowym, przyjętym, mimo opozycyi posłów polskich, przez większość Izby za przedmiot szczegółowych rozpraw, które się właśnie toczą. Mylnem zaś było doniesienie *Morgen Post*, jakoby posiedzenie Koła polskiego 23 t. m. zwołanem było w celu naradzenia się względem wniesienia interpelacyi w sprawie wschodniej, i że sprawę tę odroczono z powodu małej liczby posłów; albowiem dopiero na wczoraj (24 t. m.) wieczór zwołane zostało w tym celu posiedzenie Koła polskiego, na żądanie p. Skrzyńskiego.

Nawiasowo dodam tutaj, że gdy w październiku r. z. toczyły się w Izbie rozprawy nad sprawą wschodnią i Koło polskie wówczas, a także i prokurator nie później, naradzało się, czy i w jaki sposób wziąć udział w dyskusyi nad tą spraw lub wnosić interpelacyę, poseł Skrzyński był jak **najprzeciwniejszy** braniu udziału w rozprawach lub wnoszeniu interpelacyi przez posłów polskich, chociaż wówczas naglejsza była niż dzisiaj potrzeba zaznaczyć stanowisko posłów polskich wobec sprawy wschodniej i rzucić swoje słowo przeciwne przymierzu Austryi z Rosyą w tej sprawie na szalę ważących się wówczas sprzecznych dążeń za i przeciw temu przymierzu.

Lecz p. Skrzyński uczyniwszy na wczorajszem posiedzeniu Koła wniosek: „Posłowie polscy wystosują do rządu interpelacyę w sprawie wschodniej“, nie tylko nie wygotował żadnego projeku takiej interpelacyi (jak to uczynił był w czerwcu r. b., p. Chrzanowski, gdy wówczas przedstawiał potrzebę interpelowania i przedłożył Kołu gotowy projekt interpelacyi, lub jak uczynili posłowie Dunajewski i Smarzewski, projekty mów, gdy oświadczali się zabraniem udziału w rozprawac); ale nawet p. Skrzyński nie wskazał głównej myśli lub głównego kierunku, w ja-

Część literacko-artystyczna.

NIEWOLNICTWO WEWNĘTRZNE
i wojna za oswobodzenie

M. Dragomanowa

(przekład z rosyjskiego).

II.

Mniej niemożna.

(Dalszy ciąg).

Możnaby było nakreślić mniej więcej wyczerpujący programat reform politycznych i socyalnych, przez które mamy dojść do samowyzwolenia. Lecz ograniczymy się na wskazaniu takich tylko punktów, co do których niemoże być sporu między ludźmi choć cokolwiek wykształconymi politycznie, a o których już nieraz społeczeństwo rosyjskie wypowiedziało swe zdanie, jeżeli nie jasno to napomknieniami. Wprowadzenie takich głównych reform u nas nie jest zbyt trudnem przy odrobinie śmiałości i wytrwałości, których — ze wstydem to wyznać trzeba — brakło zawsze nawet takim z naszych ziomków, którzy doskonale rozumieją konieczność owych reform. Bez nich niemoże dziś istnieć żadne społeczeństwo, ceniące swój rozwój i przyszłość swej ojczyzny, żaden chociażby najumiarkowańszy człowiek, który ma dla siebie szacunek. Ludzie zaś pojęć bardziej radykalnych niemogą nieżyczyć ich sobie, bo reformy te oczyszczą drogę dla dalszego postępu.

Wszystkie te reformy redukują się do niezwłocznego zniesienia tej potwornej, przedpotopowej formy rządu, która się zowie s a m o d z i e r ż s t w e m w s z e c h r o s y j s k i e m, a która nigdy czem innem być niemoże jak despotyzmem, rządzącym przez czynowników tchórzliwych, służalczych, chciwych, brudnych i głupich...

Mniej od tego — żądać niepodobna!.. Społeczeństwo wszystkich krajów i plemion, zamieszkujących Rosyę, których losami wewnątrz i na zewnątrz rządzą dziś bez żadnej kontroli owi czynownicy, powinno domagać się b e z z w ł o c z n e g o z w o ł a n i a d e l e g o w a n y c h o d w s z y s t k i c h s t a n ó w n a p o w s z e c h n y w i e c k r a j o w y, konieczny chociażby już dla tego, że każdy członek społeczeństwa naszego dźwiga dziś ciężary finansowe na potrzeby niezmiernie kosztownej wojny, a nie ma sposobu kontrolować, co się dzieje z groszem publicznym, którym wzbogacają się czynownicy bezwstydni w zmowie z zuchwałymi bankierami, monopolistami i dostawcami (podradczykami). Jednocześnie, ponieważ ziemie wchodzące w skład Rosyi, stanowią obszary wielkie, różniące się między sobą we względzie geograficznym i etnograficznym, a szczególnie we względzie charakteru i cech narodowych ludności, zatem należy, wraz z uzyskaniem ogólnych swobód politycznych, p o ł o ż y ć z a s a d y t r w a ł e m i e j s c o w e g o s a m o r z ą d u i r o z s z e r z y ć p r a w a g m i n, p o w i a t ó w i g u b e r n i j, z pozostawieniem im prawa utworzenia mniej więcej szerokich związków dla wspólnego obradowania nad sprawami krajów, mających jednakie interesa, w skutek wspólności warunków etnograficznych i geograficznych. Tak np. dałyby się utworzyć rady związkowe: Sybirska, Uralska, Południowo-Wołgska, Północno-Wołgska, Nadjeziorna, Wielkorosyjsko-Środkowa, Krajów Nadbaltyckich, Ziem Litewskich, Ziem Białoruskich, Ziem Polskich, Ukrainy północnej, Środkowej, Południowej, Besarabii, Ziemi Kozaków Dońskich, Kaukazu itd. Taki podział byłby właściwym już z tego względu, że sprawy różnych krajów i narodów w państwie liczącem 400,000 mil □ przestrzeni, a zwłaszcza sprawy miejscowego gospodarstwa i oświaty, tudzież stanowiące o kwestyach narodowości, niemogłyby być rządzonemi dobrze i racyonalnie tak samo przez radę ziemską centralną, jak przez urzędników teraźniejszego rządu despotycznego.

Dalej — w żadnym razie nie może być cierpianem, aby wolność osobista każdego z mieszkańców Rosyi zależała, jak dziś, od woli gubernatorów i żandarmów, którzy, ile razy chcą, mogą wdzierać się w nasze domy, zsyłać każdego z nas do dalekich, północnych gubernij, ograniczać prawo wolnego ruchu, pozbawiać środków zarobkowania, i t. d., a wszystko w celu zemsty za najmniejszy objaw krytyki ich czynów. Dla tego też niepodobna niedomagać się ogłoszenia prawa, z a p e w n i a j ą c e g o b e z p i e c z e ń s t w o o s o b i s t e, i o d e j m u j ą c e g o c z y n o w n i k o w i m o c p o z b a w i a n i a k o g o ś w o l n o ś c i b e z s ą d u, t u d z i e ż z n i e s i e n i a k a r t. z. „a d m i n i s t r a c y j n y c h“ I I I g o W y d z i a ł u i w s z y s t k i c h i n n y c h p o d o b n e g o r o d z a j u i n s t y t u c y i i p r z e p i s ó w.

Do środków teraźniejszego systemu panowania czynowników nad Rosyą należy: odjęcie społeczeństwu możności zbierania się dla wspólnych obrad nad sposobami kontrolowania czynności ajentów rządowych, bądź za pośrednictwem prasy, bądź też głośnej krytyki ustnej w zgromadzeniach, bez czego nietylko jest niemożebną jakakolwiek kontrola nad ogólnemi sprawami kraju, ale czynności instytucyj ziemskich i miejskich i same nawet wybory zmieniają się w płonną formalność, a urzędnicy wybieralni — w czynowników, rządzących narodem w imieniu samodzierżcy. Trzeba zatem domagać się w o l n o ś c i d r u k u i z g r o m a d z e ń t u d z i e ż w o l n o ś c i n a u k i i ś r o d k ó w n a u c z a n i a, co wszystko dopiero stanowić może mocną i niewzruszoną podstawę dla rozwoju życia społecznego w kraju.

Występować przeciw fanatyzmu turecko-muzułmańskiemu, wymagać dla swych celów ofiar całej ludności rosyjskiej, bez względu na religię i narodowość, a jednocześnie zmuszać innowierców w mięszanych związkach małżeńskich do chrzczenia dzieci po prawosławnemu, ścieśniać prawa katolików do służby publicznej, do posiadania majątków, do nauki w szkołach i uniwersytetach, nie pozwalać żydom mieszkać gdzie im się podoba, karać kryminalnie przejścia z prawosławia na inne wyznania, zmuszać Unitów do przyjęcia prawosławia przez chłosty, egzekucye wojskowe, wygnania, więzienia i t. d., pod pozorem „nawracania duchownego“ — męczyć w więzieniach sztundystów i starowierców, wydzierać Polakom, Rusinom, Gruizinom, etc. prawo uczenia się, modlenia publicznie w języku ojczystym, wzbraniać drukowania książek rusińskich — czego nigdy nie było nawet w Turcyi, z której „jarzma“ chc my oswabodzać Słowian, i w ogólności dopuszczać się wszelkiego rodzaju gwałtów nad rzeczami sumienia i narodowości milionów ludzi, — jest to popełniać niesprawiedliwość wołającą o pomstę, sprzeczności rażące, których tembardziej rządowi wybaczyć trudno, że działają one w sposób zgubny na moralność publiczną kraju. Kładziem nacisk na to, że rząd nasz tem wszystkiem demoralizuje ludność, ponieważ przez wyjątkowe traktowanie pewnych wyznań i narodowości zasiewa nienawiść między własnymi poddanymi (Polacy i Rosyanie np.) osłabiającą ich solidarność, a nawet siłę zewnętrzną jedności państwowej wobec wrogów. Oto np. teraz, według najświeższych wiadomości z Ukrainy rosyjskie Ministerstwo oświecenia wydało rozporządzenie, aby posady nauczycieli gimnazyalnych rosyjskiego języka i literatu-na Ukrainie otrzymywali tylko Wielkorosyanie, i aby zatem wszyscy Rusini, piastujący tam posady nauczycielskie, przeniesieni byli do północnowschodnich gubernij. Fakta podobne dowodzą, że polityka Królów asyryjskich i Carów moskiewskich uprawioną jest w „postępowej i wolnej Rosyi“, w całej okazałości okrucieństwa. Dla tego też uważamy za konieczne domagać się a b y o g ł o s z o n e b y ł o p r a w o, z a b e z p i e c z a j ą c e w o l n o ś ć r e l i g i j n ą, r ó w n o u p r a w n i e n i e i n i e n a r u s z a l n o ś ć k a ż d e j n a r o d o w o ś c i, w c h o d z ą c e j w s k ł a d p a ń s t w a r o s y j s k i e g o.

Samo przez się, że powyższe prawa powinny być dopełnione przepisem, że k a ż d y u r z ę d n i k k r a j o w y p o d l e g a s ą d o w i s p o ł e ń s t w a, k t ó r e m u s ł u ż y i ż e d o t e g o s ą d u p o w o ł y w a ć g o m o ż e k a ż d y o b y w a t e l, k t ó r e g o i n t e r e s a b ą d ź m o r a l n e, b ą d ź m a t e r y a l n e p o n i o s ł y u j m ę w s k u t e k c z y n n o ś c i l u b r o z p o r z ą d z e ń u r z ę d n i k a.

(*Dokończenie nastąpi*).

kim, według jego zdania, Koło polskie powinno teraz interpelować rząd w sprawie wschodniej. Wnosił tylko, aby Koło orzekło, że ma być interpelacya, nie wskazując w jakim duchu i kierunku, to jest, aby uchwaliło interpelacyę *in bianco*, a wyznaczyło komisyę z trzech członków do jej napisania. Gdy głos zabierający wykazali, że nie może przecież Koło uznawać każdej interpelacyi w jakiejkolwiek myśli, za stósowną i dobrą i interpelować tylko dla interpelowania, a wnoszący o interpelacyę powinien był przecież zastanowić się w jakim kierunku, i duchu mają posłowie polscy interpelować, — wówczas poseł Skrzyński przedstawił, iż należałoby się zapytać: czy Austrya uważa ktraktat paryski i inne międzynarodowe układy zapewniające całość i integralność Turcyi, za istniejące lub nie?

Przeciwko takiej myśli interpelacyi o integralność tylko Turcyi, wystąpili prawie wszyscy obecni posłowie, a gdy p. Skrzyński oświadczył, że myśl ta tak mu się tylko nasunęła, ale ma inną, Koło przyjęło prawie jednomyślnie następujący wniosek pp. Czerkawskiego i Dunajewskiego: „Koło odracza uchwałę nad wnioskiem p. Skrzyńskiego, aż do przedłożenia zarysu interpelacyi przez wnioskodawcę“.

Wczorajsze rozprawy okazały, że p. Skrzyński sam sobie jeszcze nie zdał sprawy z tego, czy i jaką interpelacyę wnieść teraz należy. Na dzisiaj 25 t. m. wieczór zwołane jest także Koło polskie, aby nad powyższem pytaniem się zastanowić, a zarazem, aby rozważyć, czy należy interpelować, czy też wziąć udział w rozprawach nad odpowiedzią ministrów na interpelacye już postawione.

Wiedeń 25 września.

(282-gie posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20, odbierając przyrzeczenie poselskie od nowowybranych depp. Obentrauta i Jennyson-Walwortha.

Urlop udzielono między innymi ks. Sanguszce na dwa tygodnie.

Między petycyami jest jedna z Galicyi, domagająca się otworzenia filii Banku narodowego (w Stanisławowie?)

Przechodząc do porządku dziennego, rozpoczyna Izba obrady nad § 2gim projektu o osobistym podatku dochodowym, który brzmi:

„Zobowiązane do opłacania podatku są tylko osoby fizyczne i te korporacye, których członkowie nie mają prawa do pewnej części mienia lub dochodów korporacyi. Przynależni do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, jeśli zamieszkają w tych krajach, podlegają osobistemu podatkowi dochodowemu całym dochodem swym; jeśli zaś stale zamieszkują poza temi krajami, tylko dochodem płynącym z tychże krajów. Nieprzynależni do tych krajów podlegają, jeśli cały ich dochód roczny przenosi kwotę wolną od podatku, osobistemu podatkowi dochodowemu wtedy tylko, gdy od roku w tych krajach zamieszkują, albo jeśli posiadają w nich realność, lub prowadzą zatrudnienie lub przedsiębiorstwo dające zyski, lub jeśli w niem uczestniczą, wszakże we wszystkich wypadkach tych tylko co do tego dochodu, który mają z tychże krajów.“

Do paragrafu tego mniejszość polska wniosła poprawkę tego brzmienia: w ustępie drugim po wyrazach „całym dochodem swym“ dodać wyrazy: „z wyjątkiem dochodu z mienia nieruchomego, które posiadają zagranicą.“

Dep. Krzeczunowicz w imieniu mniejszości polskiej motywuje ten wniosek, wskazując na wzór ustawodawstwa saskiego, które majątek zagraniczny zupełnie uwalnia od podatku dochodowego, tudzież na wzór pruski, gdzie majątek zagraniczny wtedy tylko pociągany jest do podatku dochodowego, gdy za granicą nie jest obłożony podobnym podatkiem. Nadto zważyć potrzeba, że bardzo trudno będzie poddać majątek zagraniczny szacunkowi. Zresztą względy na kraj nasz podyktowały mniejszości polskiej wniosek powyższy, mianowicie okoliczność, że w skutek rozbioru państwa naszego wiele rodzin mimowolnie posiada majętności nieruchome w różnych dzielnicach Rzeczypospolitej.

Dep. Göllerich chciał stawić wniosek do ustępu 1go o zwolnieniu kas Oszczędności od podatku dochodowego, ale ogranicza się na wezwaniu rządu, aby zdał pod tym względem oświadczenie.

Minister skarbu Pretis oświadcza, że ani w zamiarze rządu ani w duchu tej ustawy nie ma opodatkowania kas Oszczędności, że owszem jest wykluczone.

Dep. Promber nie zadawala się tem oświadczeniem, bo ono nie jest ustawą, a brzmienie § 2go nie jest bynajmniej tak jasne pod tym względem, jak się zdaje ministrowi. Zresztą ministerstwa nie są wieczne, a co dziś oświadczy minister skarbu, w przyszłości nie obowiązuje jego następcy. Wnosi tedy: dodać do ustępu 1go ustęp nowy wyraźnie zwalniający kasy Oszczędności, spółki zarobkowe i rolnicze i inne przedsiębiorstwa zobowiązane do publicznego składania rachunków od osobistego podatku dochodowego.

Dep. Klier wnosi: nadać ustępowi drugiemu brzmienie następujące: „Obywatele państwa bez różnicy, czy zamieszkują w kraju czy za granicą, podlegają osobistemu podatkowi dochodowemu całym dochodem swym, z wyjątkiem jedynie dochodu pochodzącego z realności położonych za granicą, jeśli udowodnią, że dochód ten obłożony jest podobnym podatkiem.“

Dep. Fux wnosi: dodać do ustępu 1go ustęp nowy: „Względem przedsiębiorstw zarobkowych zobowiązanych do publicznego składania rachunków ustawa niniejsza nie znajdzie zastósowania.“

Dep. Menger wnosi: w ustępie trzecim po wyrazie „realność“ dodać wyrazy „lub należytości zahipotekowane.“

Dep. Kopp popiera wniosek Prombera, który nietylko przezornością jest podyktowany, lecz poprostu staje się koniecznością wobec niejasnego brzmienia paragrafu.

W głosowaniu utrzymuje się wniosek Fuxa (za nim głosują także Polacy) 124 głosami przeciw 32 głosom. Wszystkie inne wnioski, a więc i Krzeczunowicza, upadają. Za wnioskiem Krzeczunowicza głosowali sami tylko Polacy i kilku deputowanych z prawicy; przeciw niemu świętojurcy także.

Wszystko inne przyjęte w brzmieniu wniosku komisyi.

Następuje niezwykle zawiła dyskusya nad § 3cim. Ponieważ do głosowania jeszcze nie przyszło, przeto pomijamy ją tu chwilowo, aby uwzględnić w przyszłem sprawozdaniu to, co się utrzyma w głosowaniu.

Koniec posiedzenia o godz. 3. — Następne we czwartek.

Rzym 23 września.

(I. L.) Demonstracye natury politycznej trwające od dni trzech, skończyły się wczoraj wieczór, nadspodziewanie z zupełnem zadowolnieniem ludności demonstrującej. — Jakkolwiek niebyły one groźne i niemiały charakteru nienawistnego Watykanowi, jaki niektóre dzienniki opierając swój sąd na pojedynczych okrzykach uczestników demonstracyi nadać im chciały, — to jednak gdy skierowane były właściwie przeciwko osobie Nicotery i przybrać mogły szersze rozmiary, stały się przedmiotem powszechnego zajęcia. Odezwa Menottego Garibaldego rozlepiona po ulicach miasta a wzywająca towarzyszów broni do wzięcia udziału w uroczystym pochodzie, uczcić mającym pamięć zajęcia Rzymu przez wojska włoskie, była pierwszym powodem owych demonstracyj. Wskutek tej odezwy zgromadziła się bowiem w d. 20 września o godz. 4 popołudniu wielka liczba osób na placu Barberini, zkąd różne stowarzyszenia weteranów poprzedzone dwiema bandami muzyki, niosąc chorągwie i wieńce, ruszyły na górę Pia do miejsca na którem kamień pamiątkowy wskazuje wyłom w murze fortyfikacyjnym, krwią wielu żołnierzy okupiony. Po złożeniu wieńców i kilku patryotycznych przemowach z drabiny, muzyki odegrały marsz Garibaldego i tłumy ludów wśród okrzyków wróciły do miasta. Oświetlenie ulicy Corso, gmachów publicznych i niektórych hoteli, sprowadziło znów w krótce nieprzejrzane tłumy ludu, które ścisnęły się szczególniej na placu Colonna otaczając muzykę wojskową i domagając się odegrania hymnu Garibaldego.

Gdy coraz natarczywszym żądaniom, muzyka wojskowa nieuczyniła zadosyć, rozpoczęła się istna kocia muzyka, przypominająca owe muzyki 1848 r., która zagłuszyła trąby i kotły wojskowe i zmusiła do przerwania rozpoczętego koncertu. Ustępujący z placu oddział muzyki wojskowej ścigał tłum ludu, krzycząc i gwiżdżąc aż na plac Nawonna, skąd po kilku wycieczkach do sąsiednich placów, wśród nieustających okrzyków *abbasso Nicotera*, za wdaniem się policyi i po przyaresztowaniu kilku osób, rozszedł się po godzinie 1ej z północy. Nazajutrz zebrały się jeszcze większe tłumy ludu na placu Colonna, wyczekując przybycia muzyki wojskowej, która jednakże pomimo zapowiedzenia nieprzybyła. Zgromadzone tłumy ludu ruszyły znów na plac Nawonny, gdzie jednakże po długich niespokojach i certacyach, przez karabinerów i kompanię wojska liniowego rozpędzone zostały.

Na dzień trzeci t. j. na dzień wczorajszy, wydała już i ogłosiła kwestura rozkaz publiczny, aresztowania każdego zaburzającego gwizdaniem lub w jaki inny sposób, spokojność na placu Colonna i wysłała na miejsce znaczne oddziały policyi. Z wielkiem zaciekawieniem wyczekiwano przybycia muzyki wojskowej, która przecisnąwszy się przez tłumy ludu, rozpoczęła swój koncert z dobrej woli, marszem Garibaldego, który powtarzany na żądanie po dwakroć, wywołał okrzyki radości i grzmoty oklasków bez końca.

Tym zwrotem rzeczy zadowolnione tłumy, zapomniawszy o Nicoterze, rozeszły się spokojnie do domu, kładąc koniec demonstracyom.

Na konsystorzu w dniu wczorajszym odbytym, Ojciec św. pomimo osłabienia spowodowanego wiekiem i wielkiemi upałami, był osobiście obecnym, wręczył kapelusz kardynalski arcybiskupowi Saragossy Garcia Gil i prekonizował kilkunastu biskupów. Alokucyi sam nie miał, tylko rozdano ją poprzednio obecnym kardynałom. Głos Ojca św. równie świeży i dźwięczny jak zawsze, a stan zdrowia dobry.

Wiedeń 25 września. Mowa dep. Krzeczunowicza, jako sprawozdawcy mniejszości po ukończeniu rozpraw ogólnych w Izbie deputowanych, nad przedłożeniami o reformie podatkowej miana d. 18 b. m., brzmi w dalszym ciągu jak następuje:

Co do dochodów zaś z osobistego podatku dochodowego, najrozmaitsze są obrachunki. Powoływano się częstokroć na sprawozdanie p. Neuwirtha, które ogólną sumę opodatkowanego dochodu oblicza na 1200 milionów. Ja nie tak pojmuję zapatrywanie p. Neuwirtha, jakoby dochody mające uledz opodatkowaniu miały tyle wynosić; zdaje mi się, że on chciał powiedzieć, iż gdyby kombinowano wedle dat pruskich, z kombinacyi tej mogłoby wypaść 1200 milionów. Oprócz tego jednak przywiódł liczby wyjęte z tabel statystycznych, które przedłożył nam był rząd w r. 1874 ku uzasadnieniu wszystkich ówczesnych projektów podatkowych, a więc i projekta o osobistym podatku dochodowym. Te liczby zaś wykazują mniejszą sumę dochodów.

Rząd atoli teraz zapomniał o tabelach przedłożonych w r. 1874 i już to z saskich, już to z pruskich szacunków dochodowych kombinuje wynik szacunków dla Austryi. Sztuczne są to kombinacye, szczególnie o ostatniem przemówieniu pana ministra skarbu, który przedewszystkiem Saksonię przywodzi jako przykład. Nadmieniłem już przed kilku dniami, że tego najbogatszego w Europie kraiku niemożna porównywać z Austryą. A dalej w przemówieniu Jego Ekscelencyi jest dedukcya z stosunków saskich o stosunkach pruskich z taką kombinacyą: Gdyby w Prusiech postąpiono wedle wzoru saskiego, osiągniętoby 2 miliardy 200 milionów, która to liczba znów zastósowana do liczby naszej ludności, daje 1800 milionów, z których po strąceniu 40% pozostaje 1080 milionów. Otóż to kombinacya sztuczna. Przy tej kombinacyi powiedział nam p. minister skarbu, co następuje: „Prusacy są oszczędniejsi, więcej wytwarzają kapitału; ale iżby gospodarstwo pruskie było bogatsze od naszego, tego nie pojmuję“. Panowie! ja innego jestem mniemania; ja to pojmuję i będę się starał was także o tem przekonać. Prusy mają o 20% więcej ludności i zdaje mi się, o 22 czy 24% więcej obszaru. Na klasy, które w Prusiech płacą podatek dochodowy, a które u nas wedle projektu rządowego mają być wolne od tego podatku, t. j. na klasy mające dochód niżej 600 złr., przypada w Prusach 53% całej sumy dochodu opodatkowanego. Te okoliczności może i rząd uwzględnił w swoich obrachunkach. Ale zachodzą inne jeszcze między Prusami a Austryą różnice ekonomiczne. Podatki stałe wraz z dodatkami są u nas znacznie większe, a przy obliczeniu dochodu mającego uledz opodatkowaniu, trzeba je strącić. Długi ciążące na gruntach, budynkach i zarobkowaniu są u nas większe, a trzeba je także strącić. Mamy mniej kapitałów; nasze obligacye, pryorytety, listy zastawne, obligacye skarbowe, nawet akcye znajdują się w znacznej części za granicą. Wiadomo mi n. p., że akcye kolei Karola Ludwika, które obecnie tak poszły w górę, zakupiono po większej części dla Berlina. Wiadomo nam też, że znaczna część haraczu miliardowego z Francyi dostała się Prusom. Otóż panowie, gdy zestawicie to wszystko, pojmiecie pewnie, dlaczego tam gospodarstwo jest bogatsze niż u nas, dlaczego dochód opodatkowany tam musi być znacznie większy niż u nas. Wielkie są różnice stosunków ekonomicznych. Jeśli w Prusiech dochód tych klas, które należą do kategoryi wedle projektu rządowej rolnej od podatku dochodowego, wynosi 53% sumy ogólnej, u nas część przypadająca na te klasy będzie znacznie większa, będzie wynosiła 60 lub 70%, albowiem właśnie w skutek gorszych u nas stosunków ekonomicznych więcej osób do klas tych będzie należało i wogóle u nas mniej osób zaliczonych będzie do klas wyższych, a więcej do klas niższych, niż w Prusiech.

Obrachunek większości komisyjnej i obrachunek w mojem sprawozdaniu opiera się głównie na datach przedłożonych przez rząd w r. 1874. Większość komisyjna oblicza ogólną sumę dochodu pod podatek co najwięcej na 500 milionów, ja co najwięcej na 400 milionów. Jestem przeciwny temu podatkowi dochodowemu. Jeśli atoli panowie, uchwalicie jego zaprowadzenie, powstrzymajcie się przynajmniej z wszelkiemi zwolnieniami, dopóki się nie dowiemy, ile z tego podatku będziemy mieli dochodu dla skarbu.

Panowie! Wielkich rzeczy spodziewają się po zasadzie skontyngensowania. Nie będę tu rozwodził się o tem, bo już p. Suess powiedział, że niczego po niej spodziewać się nie można.

Wystrzegajmy się błędów, panowie. Pan minister skarbu powołał się na ustawę o podatku gruntowym, mówiąc: Tam nie było skontyngensowania, więc sprawa źle wypadła. Ależ porównajcie panowie paragraf o kontyngensie w projekcie niniejszym o podatku dochodowym z odnośnym paragrafem ustawy o podatku gruntowym, a znajdziecie w obu jedno i to samo. Tu powiedziano: „Kontyngens ustanowi się w drodze ustawy i rozłoży w miarę dochodu szacunkowego“. A w §. 4tym ustawy o podatku gruntowym czytamy: „Ogólna suma podatku gruntowego, ustanowiona w drodze ustawy, będzie rozłożona wedle stosunku wykazanego dochodu czystego“. Nie wiem, dlaczego pan minister skarbu powołał się na tę ustawę i powiedział, że gdyby w podatku gruntowym także ustanowiło się było kontyngens, sprawa inaczej byłaby wypadła. (D. c. n.)

Teatr wojny.

Na drodze z Tirnowa do Sistowa jest punkt w bliskości Boruczy, gdzie się rozchodzą drogi do Sistowa i do Górnego Studzienia. Zajęcie tego punktu powinno być rzeczą bardzo pożądaną dla Mehemeta Alego. Ztąd bowiem zagraża równocześnie Sistowowi t. j. głównym mostom na Dunaju, Górnemu Studzieniowi t. j. tyłom armii oblegającej Plewnę i Tirnowowi t. j. tyłom wojsk rosyjskich w Bałkanach działających. Punkt ten jest tem drażliwszym dla Rosyan, że niewiedząc, w którą z tych trzech stron skoncentrowana tu armia turecka udać się zamierza, przymuszeniby byli stanąć w gotowości do bronienia każdego z zagrożonych punktów. Nastąpiłoby przez to rozdzielenie sił rosyjskich, względem których armia Mehemeta Alego zajmowałaby tak pożądane w obrotach strategicznych stanowisko centralne i pozostawałby jej wybór którejkolwiek z rozdzielonych armij rosyjskich do wymierzenia nań śmiertelnego ciosu.

Dopóki nas więc następne wypadki o innych zamiarach Mehemeta Alego nie pouczą, trwać jedynie możemy w przekonaniu, na bardzo prostych kombinacyach polegającem, że bitwa pod Cerkowną była tylko manifestacyą przedsięwziętą na zamaskowanie właściwego zamiaru, i że w chwili kiedy się bitwa staczała, wojska głównej armii Mehemeta Alego były już w marszu na zajęcie gdzieindziej obranych pozycyj.

Neue fr. Presse odebrała od korespondenta swego z Wodycy opis bitwy pod Cerkowną (Carikiei.) Nienależemy do tych, którzy zbyteczną wiarę pokładają w wiadomości tego dziennika, ale tym razem podany opis bitwy przez jego korespondenta, nietylko zgadza się w głównych zarysach z urzędowym raportem rosyjskim, ale wszystkie podane szczegóły zdają się być z tego względu prawdopodobnemi, że podają komendantów każdego oddziału i opisują ruchy takie, których sobie nie wojskowy korespondent, jak to mówią, z palca wyssać nie zdoła, odznaczają się zaś te ruchy własnościami dyspozycyi wojskowej używanemi w prowadzeniu bitwy jedynie na zamaskowanie innych ruchów armii staczanych.

Otóż z tego opisu bitwy wynika, że atak na lewe skrzydło pozycyi rosyjskiej, gdzie Rosyanie stali w lesie na wyżynie średniej wyniosłości, ograniczał się prawie jedynie na ogniu wyciągnionego łańcucha tyralierów, natarcie na prawe skrzydło, gdzie się nadarzała sposobność obejścia głównej pozycyj, było nieco żwawsze, ale nie popierane z całą energią sił, jakieby Mehemet Ali do stanowczej bitwy niezawodnie był przygotował. Ku środkowemu wzgórzu zaś kazano się posuwać pięciu batalionom egipskim. Te, biorąc rzeczy na seryo, posunęły się chyżo naprzód i w rzutkiem natarciu dotarły już do szczytu góry. Oczywistą jest więc rzeczą, że energiczne poparcie tych batalionów byłoby się przyczyniło do zdobycia właściwego klucza pozycyi. W tej chwili jednak bataliony te, zamiast stosownego poparcia, odbierają rozkaz do odwrotu. Żołnierz widząc możność zdobycia zaatakowanego punktu, odmówił posłuszeństwa nadesłanemu rozkazowi, tak, że komendant dywizyi egipskiej musiał sam udać się na wzgórze i powagą swego głosu sprowadzić opierające się temu bataliony. Wszystko to odbywało się bez groźnego odwetu nieprzyjaciela.

Gdybyśmy więc zupełną wiarę do opisu tej bitwy przywięzywać mogli, to widzielibyśmy w niej jedynie potwierdzenie domysłu, który od trzech dni wypowiadamy, że bitwa ta maskować jedynie mogła inne zamiary. Żołnierz nie chciał się cofać, bo nie widział do tego przymusu w sile nieprzyjaciela, ale jenerał wyrywał go gwałtem z boju szanse zwycięstwa przedstawiającego, bo wiedział, że posiłki, któreby mu w pomoc przyjść powinny, już są w marszu do spełnienia innego przeznaczenia.

Podanie strat w urzędowym raporcie rosyjskim, po odliczeniu dodatku, którym Rosyanie zawsze obdarzać Turków zwykli, dowodzi także, że utarczka pod Cerkowną odbyła się z stosunkowo małym rozwinięciem sił, czego Mehemet Ali w bitwach na seryo przedsięwziętych **nigdy** nie zwykł czynić; zamieszczony zaś w wczorajszym *Czasie* telegram *Pressy* z Sistowa dowodzi, że Mehemet Ali cofnął się napowrót na swe stanowisko pod Wodycą, a wysłał część swych sił do Osikowa, to jest właśnie na drogę, która w dalszym swym kierunku prowadzić wprawdzie może ku Jaslarowi, ale prowadzi także na wskazany przez nas punkt za Jantrą, gdzie się znajduje **węzeł dróg** do Sistowa, Górnego Studzienia i Tirnowa wiodących.

O nadejściu do Plewny 20 batalionów i pułku kawaleryi z amunicyą i żywnością mamy urzędowy telegram turecki. Oprócz tego stało d. 24 b. m. w Karadagu 10 batalionów piechoty w marszu do tego samego miejsca. Depesza urzędowa rosyjska z 23 stara się zaprzeczyć temu, a stwierdza jednak i marsz wojska tureckiego i niepomyślny bój stoczony z temi siłami, tylko trzeba ją deszyfrować podług zwykle używanego w razach porażki depeszowego języka doniesień rosyjskich.

Były podług tej depeszy dwa rekonesanse: „Dnia 20 b. m. wyruszył Stackelberg do Rachity, zniszczył przed tą wsią trzy szwadrony tureckie i **odkrył za niemi piechotę, poczem cofnął się**“. Jest to w rosyjski sposób zagmatwane doniesienie o marszu 20 batalionów i pułku kawaleryi do Plewny i pobiciu Rosyan. „Odkrył piechotę i cofnął się“ (!) Ta więc przeszła i jest w Plewnie, bo Rachita tylko 2 mile od Plewny. W następnej zaś utarczce jest już mowa o **nowych siłach**. „Dnia 21, są dalsze słowa depeszy, odkrył pułkownik Tutolmin 10 batalionów z artyleryą, które się oszańcowały“. Jest to Hakki basza, który, telegrafował o dojściu poprzednich sił do Plewny, i który rzeczywiście stał wtenczas oszańcowany, jak sam donosi, celem zasłonienia odwrotu Ifzi baszy, jeśliby ten na drodze przeważne siły napotkał i do cofania się był zmuszony, co jednak nie nastąpiło. Jest to zwykła w tej wojnie przezorna ostrożność marszów tureckich. Te 10 batalionów z dwoma pułkami jazdy zapewne też już są w Plewnie, bo Tutalmin, jak sam donosi, mógł tylko względem nich zająć stanowisko „**obserwujące**“. Być też może, że bataliony te przeznaczone są do pozostania w tem miejscu, do przywrócenia i utrzymania stałej komunikacyi z Zofią, donoszą bowiem że przywracają znów zniszczoną linię telegraficzną. Będziemy więc teraz mogli odbierać bezpośrednie depesze z obozu Osmana baszy, których brak sprawiał, że dotąd nigdy nie mogliśmy wiedzieć na pewne, co się kryje za stereotypową depeszą rosyjską: „pod Plewną trwa ogień artyleryi.“

Wyraźne zaś przerażenie w obozie rosyjskim z powodu nadeszłych Osmanowi baszy posiłków, zdradza w rosyjskim duchu zredagowana depesza z Bukaresztu z 24 b. m. (wczoraj w *Czasie* wydrukowana), w której po próżnej przechwałce, że mają pod Plewną 120,000 wojska, opisuje panującą w obozie rosyjskim zawziętość na Serbów, że się ociąganiem swem do pokrzyżowania wszystkich planów rosyjskich i oswobodzenia Plewny przyczynią. Co zaś do owej przechwałki, to mamy świeże obliczenie sił rosyjskich przez korespondenta *Timesa* na miejscu sporządzone, wykazujące, że po oddaleniu się dywizyi 11 korpusu w pomoc Carewiczowi nad Jantrę, dokąd i resztę nadchodzących posiłków z Sistowa wysyłają, pozostałe pod Plewną siły ograniczają się do oddziału Rumunów, 9go i 4go korpusu — razem, po stracie w bitwach 60% wynoszącej — 60,000 ludzi, więc połowa tego, co podają. Całą nadzieją ich był głód w obozie pod Plewną i brak amunicyi. Teraz ta nadzieja znikła. *Inde irae* — na Serbów.

Już dawniej pisaliśmy o tem, że Turcy mają przez cieśninę pod Kalarasiem (między jeziorem Kalaraskiem a odnogą Dunaju) bardzo wygodną bramę wycieczkową z Silistryi na kolej żelazną rumuńską. Dzisiejszy telegram z Bukaresztu przynosi ważną wiadomość, że się Turcy do tej operacyi zabierają, co już dawniej uczynić byli powinni.

Bukareszt 24 września (*Pol. Corr.*). Oddział turecki osadził się na przeciw Silistryi, w miejscu z natury silnem i pod zasłoną dział Sylistryi zostającym na rumuńskim gruncie. Obwarowano też most od Sylistryi do wyspy Salgan na Dunaju prowadzący. Przypuszczają że Turcy przysposabiają w ten sposób wycieczkę na zburzenie kolei żelaznej Galacz-Bukareszt.

Z trzech (?) dywizyj piechoty Gwardyi, które się w Białej zebrały mają dwie maszerować do obozu rosyjskiego pod Plewną, jedna zaś ma się udać do obozu Carewicza nad Jantrą. (Względem gwardyi porównaj depeszę z Galaczu. Gwardya cała składa się tylko z 3 dywizyj piechoty, a dwie z nich znajdowały się w dniu 22 b. m. o dziesięć dni marszu od Zimnicy(!) *Red.)*

Bukareszt 20 września. Ruchy w armii Mehemeta Alego i marsz wojsk rosyjskich wstrzymane zostały przez deszcze dwa dni trwające, które drogi popsuły. Generałowie: Gurko, Skobelew i Totleben bawią dotąd w Bukareszcie; udać się mają jednak niebawem do armii; wraca też z Bukaresztu na teatr wojny angielski pełnomocnik wojenny, pułkownik Wellesley. Totleben ma być odkomenderowanym do armii Carewicza.

Galacz 22 września (*Pol. Corr.*) Dwie dywizye gwardyi udały się drogą Fasani-Buzen i dopiero za 10 dni dojdą do Zimnicy.

Górny Studzień 23 września *(urzęd).* W dniu 21 b. m; uderzyi Turcy w sile 20.000 z 40 działami na pozycyę naszą pod Cerkowną, bronioną tylko przez 10 batalionów. Najpierw uderzyli Turcy na nasze prawe skrzydło, na którym dowodził generał Gorczakow. Major Dąbrowski, przypuścił nieprzyjaciela bez strzału na 30 kroków, poczem batalion kurskiego pułku odparł Turków na bagnety i położył trupem 200 ludzi. Uderzenie nieprzyjaciela na lewe skrzydło wstrzymał pułk wiatski. Ostatni, silny atak odbył się na środek naszego stanowiska, ale i ten został odpartym. O 8 wieczorem cofnęli się Turcy.

Pera 24 września (*urzęd.*) Sulejman basza telegrafuje dnia 21 b. m., że artylerya jego ostrzeliwa ciągle pozycye nieprzyjacielskie i zadaje wielkie straty.

Szefket basza donosi d. 22 z Orhanie, że dywizya Iwsi baszy w tym samym dniu stanęła w Dubniku (tuż pod pozycyą Plewny nad Widem *Red.)*, po odbytem boju z nieprzyjacielem, który się musiał cofnąć.

Mehemet Ali basza donosi, że przedwczoraj (22 b. m.) starł się z nieprzyjacielem i siły jego zniweczył.

Wystawa rolniczo-przemysłowa
we Lwowie 1877 r.

V.

Wyroby z drzewa.

Najbardziej wspaniałą i pouczającą częścią wystawy naszej jest bezwątpienia wystawa lasowa. Z polskich prowincyj Galicya posiada największą przestrzeń pod lasami, a chociaż lasy nasze w wielu stronach tak są przetrzebione, że okazała się potrzeba zalesiania pewnych okolic, to przecież do dziś lasy stanowią ogromne bogactwo kraju. Słusznie też bardzo zwrócono uwagę na ten dział, a krajowi zasłużyli się ci wystawcy, którzy nie same tylko drzewa i tyki, belki i pale przysłali na okaz, ale starali się zarazem objaśnić umiejętnie sposób postępowania i osiągnięte rezultaty. W tym względzie szczególniej pouczające są wystawy ks. Adama Sapiehy z Krasiczyna, dóbr żywieckich arcyksięcia Albrechta, dóbr Nadwórniańskich i rządowego leśnictwa w Kossowie. Najwybitniejszą jest jednak wystawa krajowego inspektora lasowego Gustawa Lettnera, który dał nam prześliczną mapę lasów i przemysłu lasowego w Galicyi, obok statystycznego zestawienia produkcyi lasowej, i przemysłu leśnego, oraz na drzewa w każdej okolicy kraju.

Wszystkie te wystawy są dla specyalistów niewyczerpanem źródłem studyów i kazały się spodziewać odpowiedniego użytku drzewa w wyrobach ręcznej i przemysłowej pracy. Jakoż wystawa wyrobów z drzewa, do której niewłaściwie włączono wystawę kilku maszyn przemysłowych, należy istotnie do bardzo zajmujących.

Zaraz u wejścia wystawy znajdują się posadzki spółki hr. Mira i Tennera. Chociaż fabryka od roku dopiero zostaje w ruchu, stoi na pierwszem miejscu pod względem wykonania i deseni czyli wzorów. Sądowa Wisznia, skąd do Lwowa najwięcej przywożą posadzek, nie nadesłała nic na wystawę; natomiast dobre są posadzki Dubieńskiego w Kałuszu.

Piękny sufit kasetowy Hroboniego we Lwowie, nietylko, że jest rzeczywiście bardzo elegancki, ale ma zalecać się jeszcze taniością, coby mu tem większą nadawało wartość. Jest to jedyny wystawca w tym rodzaju. Drzwi i odrzwia salonowe oraz brama wchodowa braci Wczelaków we Lwowie odznaczają się doskonałem wykończeniem i prawdziwym gustem. Okucia żelazne i zamki są dostarczone przez Schumanna.

Najbogatszą jednak jest wystawa stolarska, a należy zarazem do najpiękniejszych na wystawie. Najwięcej zgromadza publiczności stolarz Bielecki ze Lwowa, swoim garniturem sypialnego pokoju. Garnitur ten czarny z drzewa gruszkowego składa się z dwóch łóżek, dwóch szaf, dwóch stoliczków i gotowalni damskiej. Wszystko bogato rzeźbami ozdobne. Garnitur istotnie wspaniały, ale trochę za ciężki, a ładne nawet ptaszki i kwiaty nie licują z poważnym i majestatycznym stylem całości. Bardzo gustowne są wyroby Pelczarskiego; jego stoły i stoliki odznaczają się prawdziwym smakiem, ekran również bardzo zgrabny; chociaż co prawda, należało przedstawić koniecznie jakiś garnitur, aby można należycie ocenić robotę i estetyczne zdolności wystawcy. W ostatnim względzie najobfitszą jest spółka stolarzy lwowskich, której czarny garnitur salonowy wprawdzie trochę pospolity, ale zawsze dobrego smaku. Kredens dębowy, rzeźbiony bardzo ładny nie pozostawia nic do życzenia, tak pod względem stosunku wymiarów, jako też piękności i trafnego doboru rzeźb. Odpowiednie do niego są stół jadalny i dwa krzesła również bogato rzeźbione.

Wielką przestrzeń zajmuje wystawa braci Kohn fabrykantów mebli giętych w Krakowie, Porębie wielkiej i innych miejscach. Meble tej fabryki są bardzo dobre, jednakże znacznie cięższe i mniej zgrabne od wiedeńskich, co zdaje się musi być wynagradzane w części mocą wyrobu. Są tu różne stołki, fotele, kanapki, meble dziecinne itp. dziś może najbardziej rozpowszechnione w całym kraju. Meble gięte wprowadziła do kraju wystawa w Białej, tam bowiem bracia Kohn wystawili wyroby swoich fabryk na Szląsku wraz ze sposobem fabrykacyi. Przemysł ten zwrócił uwagę hr. Henryka Wodzickiego, a wkrótce potem otworzoną została fabryka mebli giętych w Porębie i w Krakowie.

Obok tych wystaw obejmujących większą ilość okazów znajduje się w dziale stolarskim wiele oddzielnych pięknych przedmiotów. Do takich należy trumeau czyli lustro wielkie stojące Kalisza z Krakowa równie gustowne jak doskonale zrobione. Prugara Marcina ze Lwowa stół jesionowy i biblioteka salonowa podręczna. Kruka Stanisława ze Lwowa konsole i stół okrągły. Braci Molendów (w pawilonie Sapiehy) wyborne dwa biura dębowe, oraz stół wyłożony niby mozajką krążkami wyżynanemi z kawałków różnych drzew. Stół ten wygląda nader oryginalnie i gdyby starano się tej mozajce dać układ w ładny rysunek, mógłby zająć miejsce pomiędzy najlepszemi wyrobami naszego stolarstwa. Fiedlera ze Stanisławowa bardzo ładna jest wielka szafa oszklona mająca służyć na bibliotekę. Majerskiego z Przemyśla są śliczne krzesełka rzeźbione na wzór weneckich, dające miarę wprawności ręki w rzeźbie. Folnera z Tarnowa jest ładna konsola z lustrem.

Zwraca na siebie uwagę znana już z wystawy wiedeńskiej Smutnego szafa na bibliotekę z drzewa orzechowego wewnątrz fornirowana dębowem, wspaniale rzeźbiona, z płaskorzeźbą Mickiewicza i Słowackiego; a jednak forma jej wielce niezgrabna, raczej odpowiednia na kredens niż na bibliotekę, sprawia, że mimo pięknych szczegółów całość nie przedstawia się w sposób zupełnie zadawalniający.

Wyborne są jeszcze ogrodowe sztachety, oraz stołki, foteliki i stoły składane fabryki hr. Drohojowskiego w Krukienicach (pow. Mościski). Przy dokładności wyroby tej fabryki odznaczają się lekkością i wygodą.

Obok tej wystawy stolarskiej stoi skromnie ale udatnie, wystawa rzeźby na drzewie zastósowana do celów przemysłowych: są tu bardzo ładne ramy do obrazów Sokulskiego ze Lwowa. Chołodowski z Czerniowiec nadesłał mały ołtarzyk rzeźbiony, oraz inną rzeźbę na drzewie. Ołtarzyk nieco za ostry ma rysunek. Liwoczanin zaś na wyłomie (?) jako rzeźba jest bardzo ładny, rysunek wcale poprawny; chociaż ten starzec zamyślony raczej wygląda na złamanego przegraną, aniżeli na broniącego posterunku mogącego być ocalonym.

Znane w całej Galicyi wyroby patyczkowe Jurgensa ze Lwowa pozbawione są wszelkiej konkurencyi; wiadomo jak wyborne są jego story do okien, parawaniki, ekrany i t. p.

Dziubiński Władysław ze Lwowa wystawił różne przedmioty tokarskie między któremi są ładne szachy, oraz eleganckie kołowrotki. Ostatnie wyroby nadesłał również Keller miejscowy rzemieślnik.

Ładne wózki dziecinne, kołyski, kosze są roboty innego Kellera również lwowskiego fabrykanta o ile wiemy jedynego, który dobre wózki dziecinne dostarcza w miejscu, a nawet w Galicyi.

Roboty zaś koszykarskie Kellera mają konkurenta wcale niebezpiecznego w Janie Kosku ze Złoczowa. Jego kosz na wazony i do podróży należy do lepszych wyrobów koszykarstwa krajowego.

Bednarstwo u nas zwykle prowadzone na małą skalę dobrego przemysłu, ma przecież reprezentantów fabrycznych w Mikolaschu i Jankowskim. Obaj wystawili bardzo ładne kufy, a Mikolasch nadto różnych rozmiarów beczki, wszystkie obrobione z niezwykłą dokładnością i starannością.

Niegdyś w Krakowie, a podobno i we Lwowie nie brakło fabryk fortepianów; obecnie jednak fabryki te od dawna zaniechane, i tylko warszawskie fortepiany utrzymują należne stanowisko. Wielką też okazał śmiałość Franciszek Woroniecki, gdy powziąwszy myśl odnowienia fabryki fortepianów założył ją w rodzinnem swem mieście Jaśle zdala od centrów ruchu muzycznego. Woroniecki przystąpił do zawodu dobrze przygotowany, gdyż będąc poprzednio majstrem stolarskim udał się na kilkoletnią praktykę do Warszawy, Gracu i Wiednia, a teraz wróciwszy założył w Jaśle fabrykę fortepianów i pierwszy swój instrument przywiózł na wystawę. Wszystkie części tego fortepianu robione są w kraju, bo mosiężne i żelazne w Tarnowie, a reszta w Jaśle. Fortepian pa-

lisandrowy, bardzo ładnie ozdobiony bronzem, dobrze bardzo prezentuje się na zewnątrz. Konstrukcya jego niemiecka o sześciu sztabach, z młotkami osadzonemi w sztabie mosiężnej; system stron amerykański, budowa mocna, trwała, głos dość silny, wedle twierdzenia fabrykanta strój trzymać może bardzo długo. Niestety jednak tej dobroci odpowiada wysoka cena, a stąd trudno będzie o kupca, bo niełatwo amatora coby chciał nabyć drogi towar u nieznanej firmy. Niezawodnie jednak Woroniecki zasługuje na wszelkie poparcie, zna on swój fach, a ma robić fortepiany zwykłe po cenach o wiele tańszych niż wiedeńskie. Byłoby do życzenia aby Galicya wróció mogła do krajowych fortepianów i żeby mógł u nas ustawać ten wieczny *Drang nach Wien* kiedy chodzi o zaopatrzenie się w wyborowy towar.

Inne dwa fortepiany nie są krajowej roboty, a to nas uwalnia od zdawania o nich sprawy.

Krótko musieliśmy zebrać wystawę wyrobów stolarskich, chociaż tak bardzo zasługiwała na omówienie. Na zakończenie tego działu, jeszcze słowo o fabrykacyi zyskującej coraz większe rozpowszechnienie. Na wystawie w Stanisławowie po raz pierwszy spotkałem się u nas z przemysłem wyrobu kołków do butów. Fabryka ta braci Berskich z Drohobycza założona według amerykańskich wzorów przetrwała już pierwsze lata próby i dziś znow występuje ze swemi wyrobami, oraz szczyci się rozpowszechnioną bardzo klientelą. Pomysł takiej fabrykacyi był widocznie na czasie, gdy teraz mamy na wystawie kołki dwóch innych jeszcze fabryk: w Debesławcach w okolicach Kołomyi i w Łowczówku pod Tarnowem.

Nie wspomniałem jeszcze o arcydziele sztuczności, o obrazie rzeźbionym z drzewa korkowego, który wyobraża widok wielkiego miasta. Na ulicach ruch, kolej przechodzi przez środek, a można i kolej i figury wprowadzić w ruch, za pomocą korby. Bardzo to niepospolita praca, robiona przez jednego z naszych wygnańców w Belgii, a którą już gdzieś widziałem na wystawie krajowej, jeżeli się nie mylę nawet w Krakowie. Mimo całej sztuczności mimowoli przychodzi na myśl, że tyle czasu i trudu poświęcono rzeczy tak błahej, nie mającej ani wewnętrznej, ani artystycznej wartości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 września. Dziś dopiero dowiedzieliśmy się, że od wczoraj bawił tu kardynał Józef Simor, arcybiskup ostrzychomski, prymas węgierski wraz z budowniczym prymasowskim a dziś rano ztąd wyjechał. Przybył on tu, jadąc z północnych Węgier. Dziś rano przejechał tędy, wracając z wystawy lwowskiej do Wiednia, minister rolnictwa hr. Colloredo Mannsfeld, a wczoraj wieczorem przejechał do Lwowa z Wiednia minister Dr. Ziemiałkowski.

— Jesienny dwutygodniowy jarmark świętomichalski w Krakowie, rozpocznie się d. 29 b. m. W tym celu ustawiają już w głównym rynku budy jarmarczne i kramy.

— *Dziennik Polski* nie przestaje powtarzać kłamstwa, jakoby *Czas* miał debit pocztowy w krajach pod rządem rosyjskim. Korespondent bowiem z Wiednia do tego dziennika pisze, iż „p. Dunajewski desygnowany jest do zabrania głosu (w sprawie wschodniej), lecz w taki sposób, aby *Czas* nie postradał debitu pocztowego w carstwie Moskiewskiem“. Jak nazwać takie postępowanie dziennika, który nigdy nie odwołuje, choć wie, że ogłosił kłamstwo? *Czas* pozbawiony był debitu pocztowego w Rosyi i Królestwie Polskiem od r. 1862 i dotąd nic się pod tym względem niezmieniło, a znalezienie jednego numeru *Czasu* w domu polskim w Kongresówce, pociąga dotąd za sobą ciężką karę. Mimo tego śmie *Dziennik Polski* głosić kłamliwe doniesienie. A redaktor jego odpowiedzialny p. Rewakowicz, który niemiecką odezwą swoją centralistyczną do wyborców w Białej jeden głos zdołał pozyskać, podpisem swoim bierze odpowiedzialność na siebie za kłamstwa.

— Dziś o godz. 10ej wypoczywali na chodniku plantacyj żołnierze niosący lektykę z chorym, zamiast nieść lektykę gościńcem, jak jest przepisanem. Stosowna instrukcya byłaby w tej mierze potrzebną.

— Onegdaj w Krzesławicach wyrobnik z Krakowa, nieznanego nazwiska, naprawiając dach łupkowy na młynie, spadł z niego i zabił się.

— Według doniesienia *Kuryera Pozn.*, zwłoki ś. p. X. Jana Koźmiana przywiezione będą do Poznania w piątek; exportacya odbędzie się tegoż dnia o 5ej wieczorem z kościoła Ś. Marcina do katedry, a w sobotę o 10ej rano spuszczone będą zwłoki do grobów przeznaczonych dla dostojników Kościoła.

— Jak donoszą do *Gaz. Polskiej* z Odessy, niewiadomy zbrodniarz zamordował tam d. 19 b. m. 70-letnią panią Kozinową, polkę i służącą jej. Zbrodnia ta popełnioną była w celu rabunku, w samo południe w domu księcia Abumeleka, przy jednej z głównych ulic miasta, naprzeciw Izby sądowej.

— Bardzo poważny a jednak pocieszny opis poświęcenia cerkwi rosyjskiej w Aleksandrowie d. 20 b. m. znajdujemy w *Nordd. Allg. Ztg*, która z pewnością nie zrozumiała całej doniosłości opisu. Na obchodzie tym znajdowali się bowiem urzędnicy rosyjscy z pruskimi, jenerałowie i arcybiskup schyzmatycki Leoncyusz z Warszawy. Podczas obiadu pruski landrat Hoppe miał mowę, w której rozwodził się nad stuletnią przyjaźnią Prus z Rosyą. Opis kończy się zaś temi słowy: „Zaledwie landrat Hoppe skończył mówić, gdy siedzący naprzeciw niego arcybiskup Leoncyusz w radośnem uniesieniu zawołał tak huczne hurrah i dał znak do tak potężnego objawu, iż aż sala zatrzęsła się“.

— Z Konstantynopola donosi korespondent do *Gaz. Lwowskiej*, że d. 13 b. m. odbyło się tam żałobne nabożeństwo za poległych legionistów polskich w bitwach pod Kissilar i Jaslar. Zawezwał na nie w *Turquie*, pułkownik Artur Bey do kościoła Panny Maryi na Perze. Zebrało się tam około 50 Polaków i nieliczna gromadka osób innej narodowości. Katafalk czarnym okryty całunem, ozdobiony był od strony wejścia do świątyni białym orłem na czerwonem tle, obok pół księżyca z gwiazdą. Na sarkofagu, obok krzyża, złożona była konfederatka i dwa pałasze. Nabożeństwo odbyło się ze zwykłą kościołowi katolickiemu powagą i uroczystością. Mszę żałobną, śpiewaną celebrował X. Anastazy Szprenga, Polak z zakonu Bernardynów. W dopisku do listu donosi korespondent, że w owej bitwie pod Kissilar i Jaslar major Jagmin miał z sobą tylko 46 piechoty, i stał w asekuracyi armat; z tych 46 było zabitych 5 rannych 16, a więc blisko połowa oddziału. Reszta legionu w liczbie 86 pozostała w obozie pod Szumlą jako przeznaczona do kawaleryi, ale wówczas jeszcze bez koni. Obecnie dano jej już i konie i siodła i całe umontowanie. O śmierci majora Jagmina korespondent nie miał jeszcze wiadomości, więc donosi tylko, że otrzymał ranę od granata.

— Z Moskwy donosi telegram pod d. 24 b. m., że Landau, były dyrektor banku komercyjnego, który skazany będąc, mieszkał za kaucyą u żony swojej, uciekł i nie mógł być ujęty; żonę jego aresztowano.

— W Lipsku umarł wczoraj słynny lekarz Dr Winderlich, dyrektor kliniki.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała Antoninę Jasińską, za przeniewierzenie pieniędzy.

— W nocy dnia 23 b. m., skradziono parę koni 100 złr. wartości, Wawrzyńcowi Piwowarczykowi w Brzozowy w powiecie Wielickim. Zaraz wyśledził je starszy posterunku żandarmeryi w Krakowie Jan Liszka z żandermem Brettschneiderem z Wieliczki u Salomona Jakóbowicza w Trzebini, który je kupił od znanego złodzieja koni Michała Dybka, za poręczeniem Immerglücka z Niegoszowic.

— Dnia 25go września rano mgła, po południu przy wietrze zachodnim deszcz, później pogoda. Ciepłota od 2·0 doszła do 12·1 — Barometr poczyna iść w górę; rano o 6ej d. 26go września stan jego był 745·1 millim., termometru 3·8 C. — Wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

— We czwartek dnia 27go września: Przeniesienia św. Stanisława.

(*Kor. Red.*) Panu Burmistrzowi w Pilznie. Obrona p. Adera, który nie był zaczepiony, jest zbyteczna, choćby nawet „z urzędu“, a przeto żądanie sprostowania jest bez podstawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 23 września.

Po krótkiej pauzie, która miała miejsce w tamtą sobotę, zwyżka zaczęła wnet robić nowe postępy, i we środę po południu akcye kredytowe austryackie stały już chwile po 235, węgierskie po 215, Anglosy po 120,50, Unionbanki po 80, Bankvere n po 87. Dzięki ruchowi pracującemu na targu kolei żelaznych, akcye Staatsbankowe podniosły się do 288, kolei Karola Ludwika do 258.50, Wschodniej do 186, Wschodnio-północnej do 123, Nadcisańskiej do 198, Koszycko-Bogumińskiej do 118, Siedmiogrodzkiej do 117, Alföld-Fiume do 125, Żeglugi parowej na Dunaju do 378, Südbankowe do 85, Tramwayu Wiedeńskiego do 117. Akcye spółek przemysłowych, szczególnie górniczych, miały ze względu na lepsze widoki tych Towarzystw, również ożywione i po części uzasadnione tranzakcye i popyt. Nareszcie, ośmielona powodzeniami spekulacya, przypomniała sobie, że jeszcze istnieją Baubanki, które choć nie likwidowały, po większej części nie są na urzędowym kurscetlu notowane, ponieważ ich dyrekcye nie uważały ze stosowne płacić wymaganej na to taksy kilkuset złr. rocznie. Kiedy zresztą Lombardy tak świetnie poszły w górę, czemuż miały zostać w tyle Baubanki, które przecież posiadają grunta i domy; — i rzeczywiście w jednym dniu skoczyły akcye Towarzystwa budowniczego wiedeńskiego z 11stu do 19tu złr., zaś Towarzystwa powszechnego (Allgem. Baugesellschaft), lubo nie notowane, z 7miu do 12tu złr.

Ale też to były — jak dotąd przynajmniej — ostatnie wysilenia spekulacyi, która, gdy nazajutrz przyszło prolongować zastawy, trafiła na trudności nie do zwalczenia. Nie dość, że procenta wymagane od zastawów doszły do niesłychanej wysokości, ale we wielu wypadkach odmawiano po prostu dalszego kredytu. Mniej więcej to samo działo się jednocześnie na giełdach niemieckich, zkąd nadeszły niskie kursa i złe wiadomości. Nie pozostało więc nic innego, jak co prędzej realizować, a ponieważ największa trudność zależała na znalezieniu kupujących, więc papiery musiały spadać z coraz większą szybkością. Jednem słowem mieliśmy krach na małą skalę, bo w przeciągu niespełna 48 godzin spadły akcye kredytowe austryackie o 24 złr., węgierskie o 21 złr., Anglosy o 15 złr., Unionbanki o 10 złr.; z pomiędzy akcyj kolei żelaznych renty Staatsbahnu na 271 (o 18 złr.), Karola Ludwika tylko 9 złr., (stosunkowo najmniej), Wschodniej na 181, Wschodnio-północnej na 118, Nadcisańskiej na 190, Koszycko-Bogumińskiej na 113, Siedmiogrodzkiej na 108, Alföld-Fiume na 119, Żeglugi parowej na Dunaju na 363, Südbahnu na 72, Tramwayu wiedeńskiego na 110. O 5 do 6 złr. pospadały akcye spółek górniczych, a baubanki wróciły od razu do dawnego stanu i zapomnienia. Na targu papierów rządowych reakcya była również dość silna; renta w banknotach spadła z 65·20 na 64·50, renta w srebrze z 68·20 na 67·20, renta w złocie z 75·60 na 74·60; pożyczki loteryjne zeszły w przecięciu o 1½ do 2%, losy węgierskie straciły po 80 złr. 3 złr.

Z okazyi tej katastrofy, której powodem był wygórowany, niewczesny i do zaczynającego się dopiero polepszenia stosunków ekonomicznych wcale nie odpowiedni szwindel, można się było przekonać, że mniemane środki pieniężne spekulacyi nie wystarczają do przetrzymania choćby nawet chwilowego wstrząśnienia; powtóre, że po wysokich kursach mnóstwo papierów zostało sprzedanych, gdyż się pokazało, że towaru bieżącego jest niesłychana ilość; potrzecie ogromne różnice kursów dowiodły, że się rzeczywiste kupna do ostatniej zwyżki akcyj finansowych i wielu kolei żelaznych nie przyczyniły wcale. Kto bowiem kupuje jaki papier dla lokacyi pieniędzy i w przekonaniu o jego wartości, ten go z pewnością nie zechce nazajutrz sprzedawać ze stratą, czy ten papier nazywa się akcyą kolei żelaznej, instytutu finansowego, czy spółki przemysłowej, czy nareszcie rentą lub pożyczką loteryjną. Choć się w ostatnich czasach znaleźli amatorowie z grona publiczności, którzy spróbowali szczęścia, a nie tyle doświadczyli czego innego, to niemniej katastrofa dowiodła, że giełda była dotąd całkiem odosobniona. Czy zechce z tej nauki korzystać, niewiadomo, bo już znowu na wiadomość o zwycięstwach tureckich kursa wczoraj dość znacznie się podniosły; zmiany mogą teraz często nastąpić, bo jak się zdaje utworzyła się miejscowa kontrmina, której nie było, i zbliża się termin likwidacyi miesięcznej na niemieckich targach i w Paryżu, ale na to spekulacya tutejsza może mieć do walczenia z brakiem pieniędzy, gdyż po ostatnich wypadkach otrzymanie kredytu będzie pewno nie łatwem.

Świeży krok powinien był naszą giełdę przekonać, że jej wygórowany optymizm jest przedwczesny, że okoliczności, na które liczyła, nie dopiszą na jej żądanie, i że ona nie zdoła wpłynąć na wypadki, ani na postanowienia potęg finansowych. Emisya renty w złocie węgierskiej jest kwestyą, która giełdę bardzo zajmuje; gdyby ta emisya mogła niebawem nastąpić, to w takim razie optymizm byłby do pewnego stopnia uzasadniony, gdyż syndykat Rothschildowski musiałby się postarać o utrzymanie pogody, czyli dobrego usposobienia nietylko w Wiedniu, ale na wszystkich bez wyjątku targach europejskich. Z końcem grudnia przypada termin spłacenia pierwszej połowy 153 milionów złr., czyli 76½ milionów złr. w bonach 6-procentowych skarbu węgierskiego, a zatem musi nominalny kapitał pierwszej emisyi renty wynosić najmniej 100 milionów złr., czyli 250 milionów fr., a kurs emisyjny nie może być niższy jak 81½% w złocie, gdyż to jest minimum przez parlament węgierski oznaczone. Wprawdzie syndykat, który zyskuje na tem i ma prawo policzyć rządowi bony skarbowe *al pari*, nie potrzebuje żądać przy emisyi renty wyższego kursu, ale się też na stratę wystawiać nie może. Gdy zaś chodzi o umieszczenie znacznej sumy i o zupełnie nowy papier, gdy to będzie tylko początkiem dalszych podobnych operacyj i gdy przeto wielu na tem zależy, aby się pierwsza emisya powiodła, Rothschildowie którym nikt zdrowego sądu w kwestyach finansowych nie zaprzeczy, nie chcą wystąpić z subskrypcyą, dopóki Londyn, Paryż i Amsterdam nie będą do jej przyjęcia dobrze usposobione. A ponieważ gra spekulantów nie daje miary o tendencyi lub zaufaniu kapitału, więc się nie można dziwić, jeśli extrawagancye giełdy syndykatu do wystąpienia z oczekiwaną emisyą wcale nie zachęciły.

Wiedeń 25 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1194, średnio ciężkich węgierskich 1051, ciężkich bagonów 996 — razem 3241.

Galicyjskie płacono od złr. 36 do 42 złr.; średnio-ciężkie węgierskie od 46 do 48½ złr., ciężkie bagony od 49 do 51 złr. — za 100 kilo żywej wagi. Targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 25 września.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono 3241 sztuk, czyli o 146 sztuk więcej niż przed tygodniem, w której to liczbie było towaru lekkiego 1194 sztuki, średniego 1051, ciężkiego 996. Mimo spędu rosnącego z każdym niemal targiem, ceny ustalają się, większe też na targowisku ożywienie. O zwyżce wprawdzie mowy dziś nie ma, ale bez trudności trzymały się ceny zeszłotygodniowe. Płacono: za towar lekki 38 — 44 złr., średni 47 — 49 złr., ciężki 49 — 51 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 25 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy transakcyach ograniczonych utrzymuje się cena 32·25 złr. Peszt, 24 września —·— złr. Wrocław, 24go września w miejscu 50·50 mrk. płac., na wrześ. 50 ofiar., na grudź.-stycz. 49·70 mrk. ofiar. Szczecin, 24 wrześ. w miejscu 49·80 mrk., na wrześ.-paźdz. 49·10, na kwieć.-maj 51 mrk. Berlin, 24 wrześ. w miejscu 51·10 mrk., na wrzesień 50·70 mrk., na wrzes.-paźdz. 50·70, na kwiec.-maj 52·20 mrk.

Nafta. Wiedeń, 25 września z dworca 11·— złr. za 50 kilo. Brema, 24go wrześ. 14·25 mrk. Hamburg, 24 września w miejscu 13·50 mrk., na wrześ. 13·50, na paźdź.-grudź. 14.— mrk. Antwerpia, 24go września 31—. Nowy Jork, 24 września 15⅝; w Filadelfii 15½. Tendencya bardzo ustalona w zwyżce.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 września. Manifest wyborczy komitetu prawicy wymienia niebezpieczeństwa radykalizmu, który zagraża społeczeństwu rewolucyą, oświad za zaś, że prawica pragnie wraz z krajem porządku, wolności uregulowanej, zapewnienia postępu i pokoju. Manifest wzywa wyborców, aby szli za głosem marszałka-prezydenta.

Paryż 24 września. Hr. Hatzfeld, poseł niemiecki w Madrycie, opuścił Paryż, udając się na swoją posadę. *Le Bien public* został znów skonfiskowany za przeciwne prawu ogłoszenie procesu Gambetty.

Haga 24 września. Preliminarz na r. 1878 naznacza wydatki na 121, dochody na 113⅔ milionów złr. Wysokość niedoboru zależeć głównie będzie od kosztów wojny w Aczynie, która w r. 1876 kosztowała 26½ milonów a zapewne tyleż kosztować będzie w teraźniejszym roku, jeżeli stan rzeczy na Sumatrze nie dozwoli zmniejszyć sił zbrojnych. Minister skarbu mniema, że ewentualny niedobór dałby się pokryć wypuszczeniem w obieg biletów skarbowych. Minister nie uważa stanu finansów za niekorzystny; dochody z podatków zwiększają się. Ewentualny niedobór byłby tylko następstwem przemijających stosunków i życzenia prowadzenia robót publicznych i uzupełnienia systemu obrony.

Haga 25 września. Dziś odbywają się w Izbie niższej obrady nad projektem adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Ze względu na kwestyę wychowania, projekt wyznaje, że powszechne nastąpiło rozczarowanie, gdyż kwestya ta z powodu niedostatecznego porozumienia się między rządem a parlamentem pozostaje w zawieszeniu.

Izba deputowanych w Radzie państwa w Wiedniu prowadziła wczoraj dalej obrady nad ustawą o podatku dochodowo-osobistym. Rozprawy nie postąpiły wiele, gdyż uchwalono zaledwie § 2 i prowadzono dyskusyę nad § 3, ale uchwały co do tego ostatniego jeszcze nie powzięto.

Za pobytu p. Tiszy w Wiedniu stwierdzono, jak donoszą dzienniki, w sferach rządowych, iż opóźnienia się ugody austro-węgierskiej winne są Niemcy, które zwlekając ze sprawą związku celno-handlowego, doprowadziły do tego, że w najlepszym nawet razie, przy wielkich usiłowaniach, zaledwie można będzie w tym roku załatwić przedłożenia ugodowe. Z tego wypływa, że Węgrzy zaczynają się godzić z myślą przedłużenia prowizoryum choćby na krótki jeszcze czas. Najwięcej ze wszystkich spraw postąpiła kwestya bankowa i ta jedna mogłaby do 1 stycznia r. p. być przedłożoną do sankcyi. Wszelako musiałby rząd odstąpić od tylokrotnie powtarzanej zasady, iż sprawy ugodowe tylko wszystkie razem, w związku ze sobą, przedłoży do sankcyi; o czem jednak myśleć niemożna, bo rząd tego nie zrobi, chociaż z wielu stron udawadniają teraz, że sprawa bankowa jest odrębną, z ugodą niema nic wspólnego, a o przedłużeniu bankowi narodowemu przywileju, upływającego z końcem r. b., niema mowy.

P. Tisza w rozmowie z członkami swego stronnictwa zapowiedział, iż na interpelacye w sprawie wschodniej odpowie w sejmie węgierskim we czwartek. Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że równocześnie tego samego dnia nastąpi także odpowiedź w Izbie deputowanych w Radzie państwa na interpelacyę Foxa. Wiadomość tę potwierdza okoliczność, iż tak w sejmie węgierskim, jak w Radzie państwa zapowiedziane są posiedzenia na czwartek.

Warszawski korespondent do *Polit. Corr.* zaprzecza pogłoskom o mniemanym zamiarze zajęcia wojskiem pruskiem Królestwa Polskiego, twierdząc, że duma rosyjska nigdyby na to nie pozwoliła, a cała usługa pruska polega na obsadzeniu granicy kordonem pruskim, aby nie przepuszczać uchodzących przed branką popisowych. Osobliwa rzecz, iż ze wszystkich stron posypały się zaprzeczenia dopiero temi dniami, gdy dawniejsze w tym względzie wiadomości pominięte były milczeniem. Dowiadujemy się dzisiaj, że kozacy, o których przybyciu do południowych gubernij Królestwa Polskiego donosiliśmy, nie przybyli nowo, lecz wrócili z ćwiczeń wojskowych i to w mniejszej liczbie, z każdej bowiem sotni ubyło 40 koni wysłanych na teatr wojny.

Powyższy korespondent widzi w porażkach rosyjskich w Turcyi skutek braku dokładności i urządzeń militarnych i naukowego wykształcenia w armii, jak gdyby armia turecka była bardziej wykształconą, a stąd wyciąga wniosek, że Rosya potrzebuje reform, wszakże reform tych wygląda on jedynie w sferze militarnej.

Szczupły jest dziś zakres wiadomości politycznych, albowiem faktów niema nowych a umysły zajęte tylko przewidywaniem nowych zajść tak dobrze w sferze politycznéj, jak militarnéj. Co do pierwszéj, nic nie słychać o rokowaniach pokojowych, ale naznaczają pewną chwiejność gabinetu berlińskiego ze względu na Rosyę i twierdzą, że Niemcy ograniczą się na moralnéj pomocy, a co najwięcéj, na kontrabandzie wojennéj, żywią zaś plan wielkiéj metamorfozy politycznéj, chcąc wespół z Austryą wziąść sprawę wschodnią w rękę, tj. użyć Austryi, jako pionu naprzód wysuniętego.

Wzburzenie umysłów we Francyi wywołane przeciw rządowi, zdaje się zwracać się na jego korzyść, albowiem codziennie rośnie obawa, aby nie przyszło do zaburzeń, a przeto mieszczanie paryscy będą głosowali w wyborach za rządem, aby mu dodać siły i tym sposobem osłabić opozycyę gotującą się do wystąpienia.

Depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 26 września (*pryw.*) Kilka dzienników tutejszych kładzie na to nacisk, widocznie natchnione będąc, że Austrya nie będzie broniła tak dobrze Rumunii od najścia Turków, jak i Serbii, i zaprzecza, aby nad tym przedmiotem toczyły się narady dyplomatyczne.— Znany oszust właściciel kantoru giełdowego Placht, skazany d. 10 lutego 1874 na sześć lat więzienia, opuścił wczoraj dom karny w Stein, otrzymawszy ułaskawienie.

Wiedeń 26 września (*pryw.*). Dzienniki tutejsze zgodnie sądzą, że pomimo nadciągania gwardyj rosyjskich, już w tym roku nie można prowadzić dalszej kampanii i naprawić szkody otrzymane. *Fremdenblatt* już dziś ośmiela się twierdzić, że na zawsze zginęło złudzenie, jakoby Rosya przed wszystkiemi innemi ludami i państwami powołaną była do odrodzenia Wschodu europejskiego; przyjdzie bowiem czas, że Austrya powołując się na wielką tradycyę ks. Eugeniusza Sabaudzkiego, pójdzie związana z Niemcami, a w porozumieniu się z Europą, aby wziąść w rękę usamowolnienie krajów Bałkańskich z pod ucisku tureckiego. Z powodu telegramu wiedeńskiego do Augsburgskiej *Allgemeine Ztg*, donoszącego, że Europa niedopuści przejścia wojsk tureckich do Rumunii, pisze *Fremdenblatt*, że trudno, aby Turcya wstrzymaną była przez państwa neutralne, najmniej zaś przez Austro-Węgry. *Neue fr. Presse* donosi z Berlina, że odpowiedź turecka do mocarstw na notę tyczącą się naruszenia konwencyi genewskiej, już została rozesłaną. Odpowiedź ta jest w tonie jak najbardziej uprzedzającym: podnosi ona tę okoliczność, że Turcya robiła, co tylko się dało, aby powstrzymać naruszenie konwencyi, a odrzuca odpowiedzialność w razie zdarzenia się takich naruszeń, wskazując Rosyę, która pomimo ugody genewskiej nie jest w stanie przeszkodzić okrucieństwom popełnianym przez jej żołnierzy.

Buda-Pest 26 września. Prezes ministrów odpowiedział deputacyi meetingu w kwestyi wschodniej, iż weźmie pod rozwagę w celu uwzględnienia petycyę, jako znak panującego prądu umysłów; wspólnym celem jest strzeżenie interesów monarchii, wybór stosownej chwili i właściwych środków. Jest to także obowiązkiem rządu odpowiedzialnego.

Rzym 25 września wieczór. Papież przyjmował dziś deputacyę włoskich uczniów medycyny, którzy wręczyli adres. Ojciec św. wezwał ich do zwalczania szerzącego się materyalizmu. Ojciec św. ma się dobrze.

Londyn 26 września. Rząd angielski otrzymał depesze, które donoszą, że wydany został zakaz wywozu zboża i innych środków żywności z Arabii tureckiej, zboża z Bałczyku i skór z sandżaku Warneńskiego.

Petersburg 26 wrześn.a. Urzędowe doniesienie z Karajalu z d. 25 b. m.: Artylerya turecka ostrzeliwała 21go b. m. pozycyę rosyjską pod Mucha Estute, nie zrządziwszy żadnej szkody. Tegoż dnia monitory tureckie ostrzeliwały brzegi od Mołtakwy do warowni Mikołajewskiej.

Konstantynopol 25 września. Cyfer bej otrzymał nakaz wydalenia rosyjskich zakonników z klasztorów na górze Athos i przywrócenia tam mnichów greckich (t. j. przywrócenia zarządu mnichów greckich, których władzę uzurpowali czerńcy rosyjscy, *Red.*). Sulejman donosi d. 24 b. m., że na całej linii trwa ciągle ogień działowy i karabinowy.

Konstantynopol 25 września. Bióro Havasa donosi: Niepogoda staje się przyczyną zwłoki w dalszych działaniach pod Bielą. Obie armie trzymają się na stanowiskach swoich. Gdy Szewketowi baszy powiodło się przyprowadzić posiłki do Plewny, zabiera się on teraz do urządzenia uzbrojonego obozu pod Orchaniem.

Kursa. Wiedeń 26 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63 70 — Renta srebrna 66 10. — Losy z r. 1860 111·50 — Akcye Bank. Narod. 848 — Akcye kredytowe 203·50 — Londyn 117 90. — Srebro 104 75 — Napoleony 9·45 — — Lombardy 71 25 — Losy z r. 1864 133 25 — Akcye kolei Karola Ludwika 244 25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckie, 118·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 108·—. Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 93·50 — — Obligacye indemn. galicyjskie 84 90 — Losy premiowe węgierskie 79 75 — Marki 58·10 — Ruble 119 87. Usposobienie giełdy dosyć słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 26 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 50	58 75
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 40	9 60
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	9 80
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 50	104 —

Listy zastawne i obligi:

(we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 30	86 30
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	92 50	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 75	85 75

(rub. i kop.)

Akcye kolejowe i bankowe:

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	241 —	246 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

Losy krajowe:

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —

Wiedeń 25 Września.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	64 10	64 25
5 „ „ „ srebr.	66 55	66 75
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	76 75	77 25
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 25
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 —	97 50

Listy zastawne:

	płacą	żądają
5% Banku narod. listy .	97 25	97 40
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	85 75	86 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	— —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	103 —	104 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 75	89 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	134 —	135 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	90 —

Pożyczki loteryjne:

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1839 .	315 —	317 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	111 75	112 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 —	120 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 25	133 75
„ prem. pożyczki węg.	78 50	79 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	164 75	165 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	28 —	29 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	32 50	33 50
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 25	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa , ...	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	15 —	15 50

Akcye bankowe i przem.

	płacą	żądają
Banku narod. austryac, ,	848 —	850 —
Zakładu kredytowego . .	206 50	207 —
Żeglugi parow. na Dunaju	360 —	362 —
Kolei północ. Ferdynanda	1925	1930
„ rządowej fr. a. . .	262 50	263 —
„ zachod. c. Elżbiety .	176 50	177 50
„ Południowej . . .	71 —	71 50
„ Galicyjskiej	245 50	246 —
„ Czerniowieckiej . .	119 50	120 50
„ Albrechta	34 —	36 —
„ węg. północ.-wschod.	109 —	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	113 50	114 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 50	116 50
„ Koszycko-Bogumił. .	107 25	108 25
„ Siedmiogrodzkiej .	107 —	108 —
„ Cisańskiej	184 —	186 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	114 50	115 —
„ Franciszka Józefa .	134 —	135 —
Banku anglo-austryackiego	97 50	98 50
Zakładu kredytowego węg.	188 50	289 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 50	98 50

Obligi pierwszeństwa:

	płacą	żądają
Kolei Koszycko-Bogumiń.	72 50	72 75
„ państwowej 500 fr.	150 —	151 —
Emisya z r. 1867 .	144 —	144 75
„ południowej 500 fr.	106 —	106 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	100 —	100 75
„ „ „ 100 złr. w a.	98	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 —	99 30
Emisya II. . . .	97 50	97 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 25	76 75
Emisya z r. 1867 .	75 25	75 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	68 —	68 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 —	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —

Waluty:

	płacą	żądają
Cesarskie korony . . .	5 64⁵⁰	5 65⁵⁰
„ dukat na wagę	5 65	5 67

	płacą	żądają
Napoleondory	09 45	09 46
Suweryny angielskie . .	11 80	11 85
Imperyały rosyjskie . .	09 68	09 72
Srebro	104 70	104 85
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 —	58 10
Rubel pap.	1 20	1 20⁵⁰

Lwów 25 wrześ.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 50	5 61
„ cesarski	5 56	5 66
Półimperyał rosyjski . .	9 50	9 72
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 18	1 21
Marki (100)	57 60	58 60
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 25
„ „ „ „ „ 4	78 50	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 —	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	246 50	249 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 50	122 50
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50

Warszawa 22 wrześ.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	100	— —
„ „ nowe . .	96 55	96 70
kupon . .	125	— —
„ likwidacyjne . . .	84 70	85 10
kupon . .	123⅓	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	209 —	— —
„ „ „ 1866 „	206 —	— —

(2336-2-2)

Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
X. PRAŁATA
Jana Koźmiana
odbędzie się
w kościele OO. Jezuitów na Wesołéj
we czwartek d. 27 września b. r.
Wigilie rozpoczną się zrana o godzinie 9éj, a Msza ś. o godzinie 10éj z kazaniem.

(2390)

W kościele WW. OO. Dominikanów
odbędzie się
we czwartek d. 27 września b. r.
o godz. 9 zrana
Nabożeństwo żałobne
za dusze ś. p.
Sióstr Karmelitanek Bosych
klasztoru Wileńskiego na Litwie.

(2391)

Za duszę ś. p.
Leopolda Lipińskiego
odprawioną zostanie
jako w rocznicę śmierci
w piątek dnia 28go września b. r.
o godzinie 10 zrana
w kościele N. Maryi Panny
Msza święta
na którą się pobożną Publiczność zaprasza.

Do zarządu

większym majątkiem **mogę polecić człowieka** prawego i zdolnego. (2388-1-3)
Hatschier, przez Kraków w **Sulechowie.**

Rządca gospodarczy

Polak i kawaler, 27 lat mający, z porządnej familii, który przez dłuższy czas zawiadował większemi dobrami w W. Ks. Pozn. i na Szląsku z dobremi świadectwami, na żądanie mogący się osobiście przedstawić, poszukuje miejsca samodzielnego w Galicyi zaraz lub od umówienia. Zgłoszenia wprost lub osobiste umowy, w „Hotelu polskim“ przy ulicy Floryańskiej w Krakowie każdego czasu są do załatwienia pod Nr. 11. (2383-1-3)

Mieszkanie składające się z sześciu pokoi, przedpokoju i kuchni, kompletnie i wygodnie umeblowane, z fortepianem, naczyniem stołowém i kuchenném jest **zaraz** na całą zimę do wynajęcia. Bliższa wiadomość Ulica Gołębia Nr. 171 u właścicielki domu Wnéj pani *Placer* na dole. (2389-1-3)

Une Institutrice

parlant le franç. com. lang. matrl. l'allemand, le polonais et possedant la musique désire se placer du 1mier Oct. S'adr. fr. poste restante Cracovie **P. B. 75.** (2318-3-3)

Młocarnia

ręczna, cepowa, z fabryki Claytona, **jest do nabycia za 60 złr.** w JURCZYCACH, poczta Skawina. (2293 3-3)

Poszukuję od 24 czerwca 1878
dzierżawy

składającéj się od 200 do 250 morg ornéj ziemi, w dobréj glebie, z stosownemi do tego łąkami, z dobremi budynkami gospodarskiemi i domem mieszkalnym.

Wydzierżawiający może otrzymać od dzierżawcy w gotówce, nietylko stosowną dzierżawie kaucyą, ale i wyższą sumę za umówionym procentem.

Zawiadomienia proszę pod lit. **B. C.** poste restante **Dukla.** (2276-4-8)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (1619 73-100)

---

3 nowe Faetoniki są do nabycia u lakiernika **J. Rauscha** w Krakowie na Kleparzu pod Nr. 121. (2084-3-)

Dom w Wieliczce

murowany, z dachem ogniotrwałym, w celnéj ulicy, mieszczący trzy sklepy z pomieszkaniem, w tylnych zaś zabudowaniach piekarnię ze zabudowaniem i ogrodem warzywnym jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela piekarni i téjże realności, *W. Długoszewskiego* w Krakowie przy ul. Szewskiéj, Nr. 216. (2301-4-6)

Magazyn Mebli

Spółki Stolarzy, Tapicerów i Tokarzy krakowskich
przy ul. Floryańskiéj pod Nr. 334,
zaopatrzywszy swój Skład w meble najnowszych fasonów własnego wyrobu, poleca takowe Szanownéj Publiczności, gwarantując za wszelkie swoje wyroby przez rok jeden.

Spółka ta poleca także wyroby tokarskie wszelkiego rodzaju, oraz **łóżka żelazne** krajowego wyrobu.

Ponieważ zadaniem spółki jest, ażeby wszystko, co tylko możebnem było tu na miejscu wyrabiane, a nie sprowadzane. Spodziewamy się, że Szanow. Publiczność zechce wesprzyć dobremi chęciami i położy w nas zaufanie, a staraniem Spółki jest, aby czy to przy urządzeniu całych apartamentów na miejscu lub na prowincyi godnie odpowiedzieć. (2366-2-3)

Z poważaniem
Spółka Stolarzy.

Pomieszkanie: 3 pokoje, przedpokój i kuchnia i t. d. od 1go października **do wynajęcia** przy ulicy Garncarskiéj Nr. 24 lit. A. (2283-5-6)

Ważne

dla Szan. PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.
Drożdże prasowane
z fabryki PP. Mautnera i Syna w Wiedniu, uznane jako najsilniejsze i najlepsze w Europie, bo wszelkie inne gatunki najmniéj o 50% w dobroci przewyższają; **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy główym Rynku.** — Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się spiesznie. (2232-3-)

PARYŻ. PŁEĆ TWARZY PARYŻ.
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie Bd St-Denis, 26.

W Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (756-18-)

Dla cierpiących na żołądek!

Oriovac (podziękowanie dawniejszéj daty). Przysłane mi na próbę przeciw **czteroletniemu kaszlowi żołądka, piersiowe cukierki słodowe Hoffa** sprawiły tak **niezwykłą dobroczynną ulgę,** że uważam za miłą powinność upraszać Pana ponownie o przysłanie 6 paczek. (1624-11-12)

Jerzy Badallic,
c. k. emerytowany major.

Do c. k. nadwornéj fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

W KRAKOWIE składy u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Józ. Jahna, Jana Janigi i C. W. Kohlera; w BRODACH u K. Br. Witosławskiego; w JAROSŁAWIU u A. Bohussa i Józefa Rohm; we LWOWIE u Jana Müllera cukiernika; w NOWYM SĄCZU u R. Jakubowskiego; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego i M Kruga; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spółki; w STRYJU u Daw. Nussenblatta i Spół.; w TARNOWIE u W. Müldnera i Sp.; w TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewicza aptek., Dra A Buchelta apt. i A. Morawetza spadk.

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa
fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,
(neben dem Sofienbade),
poleca się do punktualnéj dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (1620-99-140)

Piece Dobsa.

Zaopatrzywszy znowu mój Skład towarów żelaznych w znaczny dobór wszelkiego rodzaju i wielkości **pieców systemu Dobsa** tak żelaznych, jak blaszanych, wylepianych glinką porcelanową (*Chamotte*), mogę je polecić, zwłaszcza, że najnowsze ich ulepszenie co do *zamknięcia hermetycznego* stawia je na równi z piecami kaflowemi pod względem trzymania długo ciepła umiarkowanego, a daje im pierwszeństwo z powodu niższéj ich ceny od pieców kaflowych, oraz oszczędność miejsca a szczególniéj opału, bo się według woli może *regulować* silniejszy lub mniejszy przeciąg zapomocą przyrządu w drzwiczkach.

Osoby, które już takie piece u mnie nabyły, objawiają mi swoje zadowolenie. (2338-1-4)

Piece te funkcyonują i w lokalach szkolnych, ceny znacznie zniżone.

Tadeusz Tarasiewicz.

Prawdziwe Kasy Wertheimowskie

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie

Skład główny na Galicyę zachodnią
kas Wertheimowskich
pierwszéj uprzyw. austr. fabryki kas ogniotrwałych
F. Wertheima i Spółka
w Wiedniu,
powierzony został domowi handlowemu
Pana Juliusza Grossego w Krakowie
gdzie nabyć można wszelkiego rozmiaru kas po cenach oryginalnych fabrycznych. (2220-5-)
Ceny bardzo umiarkowane.
P. Juliusz Grosse jest oraz upoważniony do zawierania umów na większe dostawy, jak również do wszelkich ułatwień kupującym.
F. Wertheim i Spółka.

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie

Ciągnienie d. 30 września.

W seryi wyciągnięty los brunszwicki złr. 150, połówka złr. 80, ćwiartka złr. 40, dziesiątka złr. 16, dwudziestka złr. 8, główna wygrana 120,000 marek w złocie.
Promesy kredytowe złr. 4·25 i stempel; **promesy losów miasta Wiednia złr. 2·50** i stempel, razem tylko złr. 6·50 i stempel. Główna wygrana złr. **400,000.**
Ciągnienie **1 października 1877 r.** (2177-11-)
Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Przez międzynarodowy sąd wiedeńskiej wystawy powszechnej dyplomem uznania odznaczony,
niezrównany środek upiększenia cery
Clarissiene
D. C. CHIODI'S Nachfolger
aptek. i chem.

Tysiące osób zawdzięcza swoją piękną czystą białą młodocianą płeć jedynie i wyłącznie téj **„serwatce piękności“.** Piegi, plamy wątrobiane, węgry, liszaje, czerwoność skóry, zmarszczki i blizny ospowe szybko i niezawodnie znikają, delikatne, białe młodociano-świeże wejrzenie zaraz powraca. Za skutek ręczy się. 1 flaszeczka z opakowaniem 1 złr. 50 c.

Aromatyczno-lekarskie glicerynowe mydło ziołowe
z 30% najczystszéj gliceryny, z najlepszych górskich ziół zrobione, usuwa wszelkie nieczystości cery i czyni ją gładką i miękką jak aksamit. Oryginalna paczka ze znakami ochronnemi i opisem użycia 35 cnt.

Higieniczne mydło toaletowe **Dra Auspitza** docenta c. k. uniwersytetu wiedeńskiego. 1 paczka **60** cnt.
Mydło benzowe dla uzyskania gładkiéj, miękkiéj, jak aksamit cery przy pękaniu skóry. 1 paczka **40** cnt. [1574-8-12]

Skład fabryczny leczniczych **szczególności mydlanych i toaletowych**
Fr. Günther, D. C. Chiodi's Nachfolger,
aptekarz i chemik,
w Wiedniu, I., Friedrichstrasse Nr. 4 (an der Elisabethbrücke)
dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy.
SKŁADY: Mohren-Apotheke, Tuchlauben; „zum heiligen Leopold“ Spiegelgassse; Bären-Apotheke Lugeck. — W PESZCIE: J. v. Török, aptekarz, Königsgasse 7; w Temeszwarze Stef. Tarczai, aptekarz; w Pradze J. Fürst, Engel-Apotheke am Poric; w Zagrzebiu F. Schwarz droguista.

Najwyższy stopień

w perfumeryi osiągnięty został tutaj wymienionemi szczególnościami:

Wyciąg z korzenia łopianu
wyłącznie pierwszy i jedyny pewny środek porostu **włosów i brody,** aby sprawić na łysinach gęsty włos lub u młodych ludzi wspaniałą brodę. **Prawdziwy wyciąg z korzenia łopianu** działa zadziwiająco i szybko u każdego bez wyjątku wieku i płci i nienależy go zamieniać z tym środkiem, który pod podobną nazwą sprzedają.
Cena flaszki 1 złr.

Hair milkon
mleko odmładniające włosy.
Posiada cudowną własność, że przywraca siwym lub białym włosom swą naturalną barwę mianowicie nie natychmiast, lecz skutek okazuje się dopiero w 8 – 10 dniach. **Hair Milkon** jest dotychczas jedynym i najlepszym środkiem, który zupełnie nieszkodliwy bardzo zadziwiające skutki osięga.
Cena flaszeczki 2 złr. 50 c.

Wschodni
wyciąg z mléka różanego.
Środek do utrzymania piękności i cery, który niezaprzeczenie jest jednym z najwyborniejszych i najdoskonalszych wyrobów między przyborami gotowalni, dlatego też słusznie zajmuje między niemi piérwsze miejsce. **Wschodni wyciąg z mléka różanego** nadaje cerze świeże, zdrowe i pełne wejrzenie i wytwarza gładką jak aksamit, różaną i młodocianą płeć aż do późnego wieku. Wszelkie nieczystości cery, jak piegi, plamy wątrobiane, węgry, tłuszcz, plamy czerwone itd. znikają po częstem użyciu na zawsze.
Cena jednéj flaszeczki 1 złr.

Powyższe 3 szczególności prawdziwe tylko są do nabycia
W GŁÓWNYM SKŁADZIE ROZSYŁKOWYM
J. Paternoss
w Wiedniu, I., Spielgasse Nr. 8.
Opis użycia w różnych językach. Za przesyłkę pocztą dolicza się 10 c. za opakowanie od flaszeczki. (1615-11-30)
Skład we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** apt.

Zupełnie nieprzemakalne płaszcze i **menżykowy**
ze znanéj doskonałéj styryjskiéj wełny owczéj, ciemno-brunatno-szarego koloru naturalnego.

Płaszcz dla turystów z kapiszonem	złr. 7·—
Płaszcz do podróży i polowania z kapiszonem	„ 10·50
Piękny jesienny menżykow z kapiszonem dla mężczyzn	„ 12·—
Gustowny bardzo odpowiedni **menżykow dla pań**	„ 12·—

Pisemne zamówienia wykonane będą za zaliczką pocztową natychmiast przez mój skład. (2167-4-6)
Jan Günsberg w Graz, w Styryi.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 174 (2326-2-3)

W celu wypuszczenia w trzechletnią dzierżawę od d. 1go stycznia 1878 r. myta mostowego w Ludwinowie na drodze Podgórsko-Kobierzyńskiéj, ogłasza się publiczną licytacyę w drodze ofert pisemnych.

Cenę wywołania stanowi czynsz dotychczasowy w kwocie 1000 złr. rocznie.

Oferty zaopatrzone w wadyum 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowéj w Wieliczce **do d. 25 października b. r.** godziny 12éj w południe.

Bliższe warunki licytacyi mogą być także przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowéj
Wieliczka, d. 15 września 1877.
Prezes: *Niedzielski.*
Gołuchowski.

Wdowa po urzędniku życzy sobie znaleźć pomieszczenie w Krakowie do Zarządu domowego lub dozoru dzieci pozbawionych opieki Matki pod bardzo przystępnemi warunkami od 1 Listopada. Bliższa wiadomość pod lit. **A. B. w Krynicy.** (2309-4-4)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne
i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1219 21-

Adwokat Dr. Binder w Rzeszowie poszukuje
Koncypienta
z praktyką adwokacką co najmniej dwuletnią. (2313 3-3)

Kawy zdrowia

Dra Schwabego i **Dra Lutzego,** bardzo smacznéj i pożywnéj, szczególniéj dla słabych i dla dzieci, a pięć razy tańszéj od kawy indyjskiéj, premiowanéj na wiedeńskiéj wystawie światowéj, dostać można w Handlu **Jana Nagel w Krakowie,** Rynek główny. (231-4-)

Dom piętrowy umeblowany

do wynajęcia w całości lub częściami. — Wiadomość na miejscu, Piasek, ul. Biskupia pod l. **119** obok PP. Wizytek. [2051-3-]

Sprzedaż wsi Wóytowy

przez c. k. Sąd w Nowym Sączu przez publiczną 3cią i ostatnią licytacyę, nastąpi dnia **16 października 1877 r.** o godzinie 10 rano. Cena szacunkowa 27,522 złr. 49 c. Wadyum 2,753 złr. w. a. Gruntu ornego 150 m., łąk 12 m., lasu 56 m. z inwentarzem żywym i martwym, z młocarnią 4konną i wialnią, zupełnie nową, Propinacyą 420 złr. rocznie czyniącą. W miejscu jest kościół i ludności około 1500 dusz. Dom mieszkalny dobry a reszta budynków gospodarskich przeważnie jest murowana i w najlepszym stanie się znajduje, bo są nowe. Chcąc zwiedzić Wójtowę wysiada się na stacyi kolejowéj Bobowa lub Grybów, zkąd trzeba jeszcze przebyć 3 mile gościńcem przez Gorlice. Miejscowość Wóytowy jest bardzo znaną z powodu transportu nafty, która na gruntach włościańskich w Wóytowy obficie się znajduje, a na gruntach obecnie idących na licytacyą zaczęta jest studnia i właściciel świdry sprowadził, lecz śmierć właściciela przerwała tę czynność. (2312-2-3)

Pomieszkania

na zimę
W HOTELU KRAKOWSKIM
W KRAKOWIE
na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2055-12-12)

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że z dniem 15 października b. r. otwieram na Czarnéj wsi pod L. 3 we własnym domu **warsztat stolarski,** gdzie wszelkie w zakres mój wchodzące zamówienia tudzież reparacye przyjmuję. **Józef Markowski.** (2314-2-6)

Skład Futer

Fr. Chęcińskiego
przy placu Dominikańskim pod l. 488 w Krakowie.
Zaopatrzywszy tenże skład w dobór własnego wyrobu futer męzkich i damskich, rozmaitego gatunku i fasonu, również kołnierzy, zarękawków, czapek itd., polecam się Szan. Publiczności, sprzedając takowe po cenach umiarkowanych.
Przyjmuję wszelkie obstalunki, zamiany i reparacye, które wykończam najstaranniéj i najpunktualniéj. (1964-8-12)

Adwokat
Dr. Leon Eibenschütz
otworzył swoje biuro adwokackie przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 86 na I. piętrze. (2369-2-3)

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że był zmuszony przy wykonaniu własnéj fabryki kapeluszy słomkowych sprowadzić do swoich w ruchu będących maszyn z najsławniejszéj fabryki z Drezna maszynistę; gdy jednakże dla niego dostatecznego zatrudnienia niema, ogłasza niniejszem, **iż wszelkie maszyny do szycia jakiegobądź systemu w najkrótszym czasie i za najtańszą cenę naprawiać się podejmuje.** (1767-11-24)

Jan Gella,
fabrykant kapeluszy słomkowych
ulica Floryańska Nr. 351.

Ktoby miał do sprzedania
majątek ziemski

przy kolei, z dobrym domem mieszkalnym, ogrodem i budynkami, w glebie pszennéj, z dostateczną ilością łąk i trochę lasu, w cenie od 80 do 50,000 reńskich — raczy nadesłać opis pod adresem **Ludwika Grzymały** przez Warszawę, poste restante w BIAŁY RADZIWIŁOWSKIEJ, gubernia Siedlecka. — Może być dany w razie żądania w zamian majątek w Królestwie lub dom w Warszawie. (2116 5 6)

Dla pewnego dawniejszego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia poszukiwani są zdolni ajenci. Oferty z poleceniami należy pod lit. **A. V. 100** do **A. Oppelika** biura ogłoszeń **w Wiedniu,** I., Stubenbastei **2.** (2183-3-3)

Ogier pełnéj krwi angielskiéj:
Verry-good po Krakusie
oraz dwa trzyletnie i dwa dwuletnie ogiery krwi arabskiéj, są do sprzedania w DEMBNIE, ostatnia poczta i stacya kolei żelaznéj Biadoliny w Galicyi. (2127-5-7)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1617-35-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

A. Liebeskind

handel korzenny i win
ulica Floryańska, Hotel Rosyjski,
poleca Szanownéj Publiczności zawsze świeże Towary kolonialne i Wina, jak również **Winogrona kuracyjne** i **Owoce** po cenach najprzystępniejszych.
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia natychmiast za zaliczką pocztową. (2274-5-6)

Tak przezorna we wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całéj Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p. Pro. Raspi w Wiedniu

o Dra Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie:

„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknéj płci niezrównanéj dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytéj ospie balsam ten jest jedynym.“

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwie wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. (1611-12-20)

Balsam brzozowy napełniany jest w słoiki porcelanowe i opatrzony w kilkokolorowe etykiety jak powyższe odbicie, na co zważać należy celem ochronienia się przeciw naśladowaniom.

Cena słoika wraz z opisem użycia złr. 1·50.

Skład: we **Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, „pod srebrnym orłem.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.